

INFORMATOR

Nr. 48

WOJEWODZKI DOM KULTURY w GDANSKU  
marzec - kwiecień 1965 r.



## Spis treści

	str.
1. Przysięgaliśmy .....	5
2. Plony dwudziestolecia .....	5
3. Teatr oświaty w Gdańsku przed 20 laty .....	10
4. Tetmajer i Kobiety .....	14
5. Kobiety w historii .....	19
6. Kto miłuje książki, nie mie- wa tęskności .....	21
7. Ważniejsze rocznice z dzie- jów książki i bibliotek ...	22
8. Rocznicę literackie przy- padające w Dniach Oświaty.....	23
9. Małe formy teatralne .....	25
10. W Kwidzynie i w okolicy ...	32
11. Niepokojne Kadyny .....	37
12. Jubileusz Kaszubskiego Barda .....	39
13. Wycinki prasowe-pożytecz- ne i ważne .....	41
14. Prasa o ruchu amatorskim ..	42
15. Wybieramy sztuki do grania .....	43
16. Książki...Książki... Książki ...	46
17. Ciekawostki z różnych szufladek .....	49
18. Kronika .....	53



1945 - 30.III. - 1965

=====

Piotr Borowy

PRZYSIĘGALIŚMY

Przysięgaliśmy na lipcowy Manifest  
Wywalczyć Cię wolną, polską po Nysę.  
Było lato i pod czołgami pachniał łubin,  
Upojeni ziemią wolną jechaliśmy w nich  
na Lublin.

Na zachód, na zachód szły uralskie czołgi,  
Zdobywaliśmy Wisłę z chłopcami znad Wołgi.  
Gwiazdy nad nami powschodziły rdzawe -  
Biliśmy się granatami o bezludną  
Warszawę.

POTEM ZDOBYWALIŚMY GDYNIE, WALCZ, KOŁOBRZEG,  
BRALIŚMY NA ZAWSZE STARE, CHROBRE MORZE.  
PIERŚCIEN TWÓJ ZWYCIESKI NA DNIE SIĘ JUŻ PERLIŁ,  
KIEDYŚMY WSTALI Z WRZOSÓW I PRZEZ FALE ODRY RUNELIŚMY  
NA BERLIN.

Było to  
Tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego roku,  
Wpisz go bagnetami na wieczny pokój.  
Skończyła się żołnierska i słowiańska wojna,  
Ródz nam teraz poetów z Czarnolasu -  
Jesteś wolna.

- x -

PLONY DWUDZIESTOLECIA

=====

Poglądy na ruch amatorski są ciągle sporne. Obok ludzi oceniają-  
cych życzliwie działalność wszelakiego rodzaju klubów, świetlic i ze-  
spółów - nie brakuje krytyków widzących w ruchu amatorskim niepo-  
trzebną nikomu karykaturę zawodowego teatru, zawodowego śpiewu, ma-  
larstwa itp. Zdaniem tych surowych sędziów na działalność tę marnuje  
się tylko państwowe pieniądze.

Owe dwa obozy, i ci życzliwi i tamci wrogiego usposobieni, najczęściej na poparcie swojej postawy nie mają nawet rzeczowych argumentów. Reprezentują po prostu dwa skrajne typy usposobień: życzliwych dla świata i ludzi, bądź wszystko wszystkim mających za złe. A tymczasem rzeczowe argumenty w postaci liczb, dat i faktów potrzebne są w każdej dyskusji. I właśnie celem niniejszego artykułu jest przedstawienie konkretnych danych, dotyczących ruchu amatorskiego na naszym terenie w okresie minionego dwudziestolecia.

Zespoły artystyczne zaczęły się organizować nieomal że natychmiast po osiedleniu się na Odzyskanych Ziemiach. Jeszcze w kwietniu dymiły zgliszcza wypalonego Gdańska, jeszcze nie było regularnej komunikacji autobusowej między Gdańskiem a Gdynią, a już w świeżo uruchomionych zakładach pracy "skrzykiwali się" ludzie o zainteresowaniach artystycznych i już przy końcu roku podjęło działalność 16 różnych zespołów. Przypomniano sobie przede wszystkim śpiewacze tradycje Gdańska, chlubną działalność Polonii Gdańskiej, która krzewiąc pieśń polską utrzymywała Gdańszczan w kulcie mowy ojczystej.

W roku 46 i 47 życie kulturalno-artystyczne kwitnie nie tylko w Gdyni i Gdańsku, ale i w miastach powiatowych, jak np. Wejherowo, gdzie sprężyste działa Tow. Przyjaciół Kultury i Sztuki.

Gdańscy, czy może ściślej - sopoccy, muzycy, plastycy, literaci, aktorzy krzątają się pilnie, każdy w swoim środowisku, dzieląc swój czas między pracę zawodową, a pomaganie zespołom amatorskim, które rozwijają żywą działalność na wszystkich odcinkach.

Przy dużych zakładach pracy powstają i zespoły-giganty, wymagające fachowej opieki reżysera, muzyka, choreografa ... Zespoły te znajdują wielu chętnych słuchaczy i widzów. Udzielają się w różnych akcjach, stają do konkursów, uczestniczą w festiwalach. Klimat pierwszych lat powojennych sprzyja tej działalności. Świadczą zresztą o tym liczby. Około r. 1955 wszystkie zespoły artystyczne Wybrzeża zrzeszają około 10 tysięcy amatorów. Spora liczba zespołów skupia się przy Powiatowych Domach Kultury, które powstają po roku 1950. Jest to nowy typ placówek nieznanych przed wojną. Ministerstwo Kultury i Sztuki przywiązuje do nich dużą wagę. W naszym województwie wielkim świętem jest dzień otwarcia Pow. Domu Kultury w Nowym Dworze Gdańskim. Tłum ciekawych z bliższych i dalszych okolic przyjeżdża obejrzeć piękne

wnętrze tej placówki, komentując żywo lustra, marmury, mozaiki, z po-  
dziwem  <sup>mówiąc</sup> o imponującej widowni. Dom ten miał bardzo dobrą obsadę instru-  
ktorską. Kierownikiem był doświadczony działacz, Tadeusz Wilga, stro-  
nę muzyczną powierzono zdolnemu dyrygentowi T. Musze, choreografem była  
znana dzisiaj i przed wojną Olga Sławska. Wyniki pracy nie dają na sie-  
bie długo czekać. PDK nowodworski staje się naprawdę ogniskiem promie-  
niującym na okolicę.

Za kilka lat Powiatowe Domy Kultury nie są już sensacją. W obecnej  
chwili działają 22 takie placówki i każdy uważa je za normalny, nie -  
zbędny element w krajobrazie kultury gdańskiej. Apetyty zresztą z bie-  
giem lat wzrosły. Dawniej zadowolenie budziło kilka pomieszczeń dla  
pracy różnych zespołów i dobry radioaparat oraz epidiaskop. Dzisiaj  
funkcjonalność PDK mierzy się posiadaniem czytelnicy, sali odczytowej,  
telewizora, magnetofonu i kamery filmowej.

Dawniej wystarczało, jeżeli w miasteczku powiatowym była jedna lub  
dwie kawiarnie, dzisiaj każdy Powiatowy Dom Kultury za punkt honoru u-  
waża mieć własną kawiarnię klubową. No, ale w międzyczasie kawa stała  
się narodowym napojem Polaków ... Jak dalece zresztą twierdzenie to  
jest słuszne, świadczy o tym wzrastająca ciągle liczba klubów-kawiarni  
"Ruchu", które gęstą siecią pokrywają teren wsi i wiosek gdańskich.  
W chwili obecnej łącznie z klubami Gminnych Spółdzielni i Państwowych  
Gospodarstw Rolnych jest ich 380.

O ile kluby są tworem nowym i w bardzo wielu nie dzieje się jesz -  
cze nic poza oglądaniem programów telewizyjnych i towarzyskimi rozmów -  
kami oraz od czasu do czasu odczytem, o tyle istniejące już od dawna  
światlice, których w obecnej chwili jest 295, opierają swoją pracę gło-  
wnie na działalności zespołów artystycznych i oświatowych.

Przy każdej światlicy są chętni do zespołowego czytania, do recyta-  
cji, są tacy, którzy zrzeszają się w kołach krajoznawczych, w kółkach  
fotograficznych, filatelistycznych, a w Powiatowych Domach Kultury je-  
szcze w modelarniach i klubach filmowych. W sumie zespołów artystycz-  
nych jest 539, zespołów oświatowych 322. Skok ilościowy ogromny i to nie  
tylko od roku 1945-46, ale nawet od czasów znacznie późniejszych.

Jeszcze w roku 1957 światlic było o połowę mniej, klubów prawie wca-  
le, zespołów oświatowych zaledwie 42, zespołów artystycznych 226.

Gdyby tylko mechanicznie zsumować liczbę zespołów:  $539+322=861$  i sumę tę przemnożyć przez 20 czyli przeciętną liczbę członków zespołu - byłoby to 17 tysięcy ... Ponad 17 tysięcy osób aktywnie, bezpośrednio zaangażowanych w działalności kulturalno-oświatowej. A przecież każda lub prawie każda z tych osób jakoś oddziałuje na swoje najbliższe środowisko, już choćby tym samym, że dzieli się w domu rodzinnym swoimi wrażeniami, że mówi o obejrzanych sztukach teatralnych, czy filmach, o odbytych wycieczkach, o dyskusjach, w których uczestniczyła, choćby jako obserwator. W środowisku wiejskim wszystko to się liczy, wszystko to częściowo wpływa na przemiany, jakim podlega oblicze wsi współczesnej.

Kluby i świetlice skupiają głównie młodzież. Starszych mieszkańców wsi trudniej z domu wyciągnąć. Kobięty zajęte dziesiątkiem spraw domowych, mężczyźni zaś - jeśli wyjdą, to raczej kierują swe kroki do gospody. Pewien wyjątek w tym szablonie stanowią kluby, w jakie po południu przekształcają się klasy licznych już szkół wiejskich. Akcja ta zapoczątkowana przed paru laty przez Ministerstwo Kultury i Sztuki pod hasłem "Kaźda szkoła ogniskiem pracy kulturalno-oświatowej" wydaje w naszym województwie dobre owoce. W powiecie wejherowskim takich szkół przedzierzgniętych w godzinach popołudniowych w kluby - świetlice dla dorosłych jest 27, w powiecie kościerskim - 24. Dorosłych ściągają do tych klubów przede wszystkim osoba kierownika - nauczyciela, a nauczyciel - wiadomo - i autorytet ma na wsi i ze względu na dzieci chodzące do szkoły zawsze ma się z nim wspólne sprawy.

W tych "klubo-szkołach" zapadła niejedna mądra uchwała o dalszego życia wsi i nastąpiło niejedno "dogadanie się" poważnionych gospodarzy. Akcja - w sumie - jak każda akcja umożliwiająca płasz - czyznę styku ludziom o różnych poglądach - bardzo pożyteczna.

Wśród 539 amatorskich zespołów artystycznych, jakie figurują w ewidencji Wydziału Kultury WRN, najmniej jest zespołów teatralnych. Melpomena nie jest mużą, która w naszym województwie ma szczególnie wielu poddanych. Reżyserów-amatorów z inwencją, z własną wizją artystyczną można by wyliczyć na palcach: Stanisław Borowiecki z Kwidzyna, Edmund Dominikowski z Tczewa, Stefan Giełdon ~~z~~ / z Nowego Dworu, Walentyna Gruszecka z Wejherowa, oraz z Trójmiasta Jadwiga Andrzejewska, Piotr Gruszka, Irena Smielecka, Helena Zielewiczowa i Janina Żwirowa.



A więc właściwie garsteczka, ale za to prawie każdy ze spektakli przez nich wystawionych posiada wiele walorów i cieszy się zasłużonym uznaniem widzów. Potwierdziły to zresztą festiwale i konkursy ogólnopolskie. Zespół teatralny, działający w Kwidzynie przy Związku Nauczycielstwa Polskiego /obchodzi właśnie swoje dziesięciolecie/ pod kierownictwem Stanisława Borowieckiego, otrzymał w r.1962 nagrodę Centralnej Komisji Koordynacyjnej za wystawienie "Niemców" Kruczkowskiego. Zespół Technikum Ekonomicznego w Gdyni, który wystawił "Sen nocy letniej" Szekspira w reżyserii Piotra Gruszki - uznany został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki za najlepszy w pionie szkolnym w kraju w r. 1963. Lalkarze z Nowego Dworu, prowadzeni od lat z istic benedyktańską cierpliwością przez Stefana Giedona, dwukrotnie otrzymali wyróżnienie na ogólnopolskim festiwalu lalkowym w Puławach.

Są to niewątpliwie sukcesy, a że nie jest ich bardzo wiele, jak na 20 lat, też nie ma się czemu dziwić. W ruchu amatorskim proporcje są zupełnie inne niż w teatrze zawodowym. I tu i tam pierwszych miejsc do zdobycia jest zaledwie kilka, natomiast zespołów amatorskich w odróżnieniu od zawodowych teatrów jest ponad tysiąc. Poza tym nagrody - rzecz miła, ale w ruchu amatorskim nie najważniejsza. Istotnym zadaniem ruchu amatorskiego jest nie tyle dostarczanie jego członkom możliwości wyżywania się w grze teatralnej, co upowszechnianie zamiłowania do prawdziwego teatru i przygotowywanie wrażliwych odbiorców sztuki. Zadanie to wzięły na siebie Powiatowe Domy Kultury i szczególnie trzy przodują w tej akcji: Powiatowy Dom Kultury w Kwidzynie, w Wejherowie i w Sztumie.

PDK w Kwidzynie np. spowodował, że dzięki jego aktywnemu udziałowi w konkursie "Wieś bliżej teatru" ponad 17 tysięcy mieszkańców powiatu obejrzało 92 przedstawienia Teatru Ziemi Gdańskiej i innych, że na dziedzińcu zamkowym w Kwidzynie wybudowano amfiteatr letni i że w powiecie powstało 6 Kół Miłośników Teatru.

Osiągnięcia w tej dziedzinie, aczkolwiek na mniejszą znacznie skalę, można znaleźć i w innych miejscowościach, jak np. Stara Kiszewa w powiecie kościerskim. Ale jako się rzekło, nie Melpomena jest u nas muzą przodującą. Jeżeli można mówić o jakiejś specyfice amatorskiego ruchu artystycznego w naszym województwie, to jest nim niewątpliwie ruch śpiewaczy. Gdańsk posiada w tym względzie świetne tradycje i znakomite osiągnięcia.

Istniejący ponad 40 lat chór męski "Moniuszko" to cały rozdział w historii Gdańska.

Z chórów powojennych największą sławę ugruntował sobie Chór Akademii Medycznej, kierowany od 1947 r. przez znanego działacza polonijnego Tadeusza Tylewskiego, a po jego śmierci /"na posterunku", bo w czasie jednej z prób/ przez Leona Snarskiego. Chór ten wyjeżdża stale na festiwale międzynarodowe, skąd z reguły wraca jako zwycięzca. W ubiegłym roku na festiwalu w Belgii zdobył "Puchar Europy", zajmując I miejsce wśród 27 zespołów różnych państw.

Inny chór "Echo", kierowany przez Dr. Stanisława Schmidta, co roku występuje w Filharmonii Narodowej w Warszawie w festiwalu najlepszych chórów w Polsce.

Obok tych sław - piękną pracą w swoim środowisku prowadzą dziesiątki innych chórów. Wiele z nich długo jeszcze będzie musiało pracować nad sobą i swoim repertuarem, ale już ma znaczenie dla życia swojej wsi, gromady, miasteczka.

Na uwagę zasługuje chór Hartwiga /kier. Rafał Kidoń/, wyróżniony nagrodą Centralnej Komisji Koordynacyjnej, dalej Zespół Pieśni i Tańca Stoczni Gdańskiej /L. Papke, S. Kwiatkowski i J. Własniowski/, Chór Arki /kier. A. Zach/ kaszubski chór z Kielna, chór "Lutnia" z Malborka.

Oddzielny rozdział należy się zespołom oświatowym. O nich więc następnym razem, w II części artykułu.

mgr Eugenia Kochanowska

- x -

## TEATR OŚWIATOWY W GDAŃSKU

=====

przed 20 laty

Początki działalności kulturalno-artystycznej w Gdańsku łączą się ściśle z nazwiskiem Malwiny Szczepkowskiej, która w obecnej chwili jest kierownikiem Działu Artystycznego w Rozgłośni Polskiego Radia, a wówczas ...

Ale oddajmy głos pani Malwinie.

-Przyjechałam na Wybrzeże w maju 1945 r. w ślad za moim bratem, który osiedlił się tu zaraz po wyzwoleniu i za jego radą od razu skierowa-

łam się do Wydziału Oświaty i Kultury m. Gdańska, który po utworzeniu się Zarządu Miejskiego przystąpił do rejestracji muzyków, literatów, malarzy, w ogóle wszystkich twórców ...

- A Pani miała kilka powieści z okresu przedwojennego. Przypominam sobie drukowaną w "Bluszczu" powieść o dziewczętach "Muszę kłamać". Czytałam ją z ogromnym zainteresowaniem, nie przypuszczając, że los zetknie mnie kiedykolwiek z jej autorką ...

- Ja sama również nie przypuszczałam, że osiedlę się na Wybrzeżu, ale moje warszawskie mieszkanie spaliło się w czasie powstania, a wraz z nim wszystkie rękopisy i materiały zebrane do trzeciego tomu dużego cyklu powieściowego p.t. "Schody w górę".

Zgłosivszy się do Wydziału Kultury w Gdańsku zetknęłam się z pracującą tam Kazimierą Tarnowską-Rómmłową, była aktorką. Zaproponowano mi objęcie referatu literackiego i wtedy to ze wspólnych rozmów z pracownikami wydziału i jego kierownikiem /a był nim wówczas autor znanej monografii o Gdańsku, Jan Kilariski/ narodził się projekt organizowania t.zw. "Wieczorów poezji i prozy". Wnet w mieście ukazały się plakaty z nieśmiertelnym mottem rejowskim "Niechaj <sup>narodowie</sup> wždy postronni

znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają" - i w małej sali prób nad dzisiejszą Operą zaczęły się owe wieczory.

Jako ciekawostkę warto podać, że jednym z naszych cenionych lektorów, pięknie ilustrujących odczyty fragmentami prozy, był Roman TRUSZCZYNSKI, dzisiejszy Sekretarz Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych.

Tak, tak ... -uśmiecha się pani Malwina - wiele znanych dziś nazwisk można by wyliczyć, przypominając owe początki kształtowania się tu życia kulturalno-artystycznego.

"Wieczory poezji i prozy", z których pierwszy odbył się w końcu 1945 roku cieszyły się bardzo dużym powodzeniem, a z czasem ich część ilustracyjna, czyli owe fragmenty literatury pięknej, rozrosły się i przetworzyły w coś samoistnego, krótko mówiąc, aniśmy się spostrzegli, jak się nam urodził teatrzyk oświatowy.

-Pamiętam z tamtego okresu bardzo udaną "Antygonę" i "Zamek na Czorsztynie". Zamek to już była cała komedio-opera. Świetnie przypominam sobie ten spektakl w sali dzisiejszego Teatru "Miniatura" i towa-

rzyszający mu podniosły nastrój, tę jakąś mieszaninę dumy patriotycznej ze wzruszeniem. No, musiało coś w tym być, jeżeli po 18 latach to wspomnienie jest we mnie bardzo żywe.

-Między "Antygoną" a "Zamkiem na Czorsztynie" było jeszcze kilka bardzo różnych sztuk, więc "Powrót posła" Niemcewicza, "Przyjaźń osobliwa" Mariveaux, "Ciotunia" Fredry, "Gwałtu co się dzieje" Fredry i inne.

-Grali w tych sztukach, zdaje się, i amatorzy i aktorzy zawodowi.

-O, tak. W tamtych czasach było narodu wszelkiego pomieszczenie

Z otwartymi ramionami przyjmowaliśmy wszystkich chętnych a coś u -  
miejących. Obok aktorów zawodowych, jak Mieczysław Nawrocki, Władysław Hermanowicz, Michał Werchowski, młody absolwent Wyższej Szkoły Muzycznej, Zbigniew Platt -pierwsze kroki stawiali u nas dzisiejsi aktorzy: Nina Mieszkowska, Jerzy Grzybowski, Barbara Jakubowska i inni.

Ach, opowieść o tych początkach można by ciągnąć, a ciągnąć. Czyż np. nie warto przypomnieć dzisiejszego profesora z Technikum Sztuk Plastycznych w Orłowie, Wincentego LEWANDOWSKIEGO? Ten zdolny plastyk, rozmiłowany w literaturze, był wówczas -nie wiedzieć dlaczego nauczycielem gimnastyki w którejś ze szkół, ale u nas z zapalem ćwiczył recytatorów, występujących jako chór w Antygonie. Sam zresztą był przodownikiem tego chóru,

"Antygoną" ... tytuł dramatycznej sztuki Sofoklesa nieoczekiwanie wywołuje uśmiech na ustach mojej rozmówczyni. Ale zaraz wyjaśnia dlaczego ...

-W bardzo ścisłej zażyłości z naszym teatrem był kierownik koł. Stoczni Gdańskiej. Nie pamiętam jego nazwiska. Dokonywał on istotnych cudów, przyprowadzając na spektakle całe tabuny młodych stoczniowców. Otóż "Antygoną" wywarła na młodych robotnikach Stoczni ogromne wrażenie, a obco brzmiące imię skojarzyło im się w ogóle z pojęciem teatru, z przedstawieniem jako takim i chcąc się np. dowiedzieć, kiedy będzie grane coś nowego, pytali "Kiedy będzie następna ... a n t y g o n a " ?

- Jak długo działał wasz teatr ?

- Ponad dwa lata. Od 1946 do początków 1948 czyli do chwili rozpoczęcia pracy przez Państwowy Teatr "Wybrzeże". Bardzo wiele osób

plącze i myli daty i fakty z tamtego okresu - podkreśla z naciskiem p. Malwina Szczepkowska - Otóż przypominam, że jednocześnie działały Teatr Miejski w Gdyni pod kierunkiem Iwo Galla, Teatr w Sopocie kierowany przez Aleksandra Gąssowskiego i nasz Teatr Oświatowy, firmowany przez "Gdański Zespół Artystyczny", a dotowany z zasiłku Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Owczesny Dyrektor Departamentu, Wanda Padwa, doceniała znacznie oświatowe naszej skromnej placówki, wizytowała nas kilka razy i to zadecydowało o przyznaniu stałej dotacji, umożliwiającej działalność. Graliśmy przecież często i dużo. Początkowo raz w tygodniu, potem w soboty i niedziele, a później codziennie. "Zamek na Czorsztynie" np. szedł ponad 30 razy.

-Po utworzeniu Państwowego Teatru "Wybrzeże" zaczęła pani pracować tam w charakterze kierownika literackiego, prawda ?

-Tak. Iwo Gall wszystkim zawodowym aktorom zaproponował engagement, amatorzy wstąpili do Studia Teatralnego, prowadzonego przez Halinę Gallową, a ja zostałam kierownikiem literackim. Pełniąc tę funkcję, zrobiłam jednocześnie warsztat reżyserski.

-Później zdradziła pani Wybrzeże i wyjechała do Torunia.

-Skądże znowu ? O "zdradzie" nie było mowy. Wyjechałam na etat reżysera do Torunia, bo tu było już kilku reżyserów, ale od razu planowałam powrót po pewnym czasie.

Powrót ten, ku radości znających i doceniających szeroką i pozytywną działalność energicznej pani Malwiny, zwanej w gronie współpracowników "Napoleonidą niezwykłą" - nastąpił w roku 1957. Malwina Szczepkowska rozpoczyna wtedy pracę w Gdańskiej Rozgłośni Polskiego Radia i jednocześnie z inicjatywy i przy walnej pomocy ówczesnego kierownika Wydziału Kultury m. Gdańska, Krystyny KRZYWIEC, organizuje teatr dla młodzieży szkolnej pod nazwą Gdańskie Studio Rapsodyczne, gdzie jest kierownikiem literackim i reżyserem w latach 1957-1961. Ale to już inny rozdział bogatego żywota ruchliwej pani Malwiny.

Teraz pochłonięta jest własną pracą pisarską, pisze szereg słuchowisk, z których "Śnieg zasypie ślady" zostało nagrodzone w r. 1962 na ogólnopolskim festiwalu słuchowisk rozgłośni regionalnych, wznawia dawne powieści, pracuje nad nową i pisze obszernie wspomnienia o Teatrze "Wybrzeże".

-Rzeczywiście tkwię teraz po uszy w pisaniu. Prawdę powiedziawszy odbijam sobie tamte lata, kiedy całkowicie odsunęłam na bok własną pracę literacką, powiedziawszy sobie wraz z grupą innych pionierów pracy kulturalno-oświatowej w polskim Gdańsku, że najważniejsze jest wychować społeczeństwo, aby miał kto oglądać i słuchać.

W tej pracy wychowawczej Malwina SZCZEPKOWSKA ma swój piękny rozdział Woj. Rada Narodowa Gdańska oceniła to przed paru laty, przyznając jej nagrodę społeczno-artystyczną, a później nagrodę teatralną m. Gdańska. W ubiegłym roku p. Malwina otrzymała Złoty Krzyż Zasługi. Ale niezależnie od tych wysokich odznaczeń - podziw i zdumienie budzi fakt, że do tej pory nie posiada Złotej Odznaki Działacza Kultury. Odznaka ta została wprawdzie wprowadzona przed 3 laty, ale w pierwszym rzędzie powinna chyba wieńczyć tych, którzy kładli podwaliny pod nowe życie w Gdańsku.

rozmawiała

Eugenia Kochanowska

- x -

## PRZED DNIEM KOBIET

### TETMAJER I KOBIETY ...

W bieżącym roku przypada setna rocznica urodzin sławnego poety, KAZIMIERZA PRZERWY-TETMAJERA, /1865-1940/ który w latach 90-tych ubiegłego stulecia był bożyszczem kobiet. Jego liryki erotyczne, odznaczające się nieznaną przed tym w polskiej poezji siłą wyrazu, sentymentalne czytelniczki przepisywały do albumów, uczyły się ich na pamięć, recytowały na zebraniach towarzyskich.

Wiele spośród tetmajerowskich erotyków rozpowszechniła muzyka i to kompozytorów, tej miary co Karłowicz, czy Niewiadomski i inni. Pieśni "Mów do mnie jeszcze", "W twoje cudne, cudne oczy" bądź "Pamiętam ciche, jasne, złote dni" rozbrzmiewały zarówno z sali koncertowych, jak i z prywatnych salonów i salników. Wykonywali je sławni śpiewacy i rzesze niezawodowych miłośników śpiewu, - opiewających mniej czy bardziej, wysz - kolonym głosem szczęście i cierpienia miłosne. I jak to często bywa w takich wypadkach pieśni te traciły po drodze nazwisko autora słów i nazwisko kompozytora, stając się bezimienną własnością ogółu.

Dla prawnuczek dawnych wielbicielek Tetmajera, wiele z liryków tego poety dźwięczy dzisiaj nieznośnie ckliwą nutą. Na przykład tak nierozzerwalnie związany z jego nazwiskiem wiersz " A KIEDY BĘDZIESZ MOJĄ ŻONĄ " wydaje się szczególnie anachroniczny.

A KIEDY BĘDZIESZ MOJĄ ŻONĄ  
=====

A kiedy będziesz moją żoną,  
Umiłowaną, poślubioną,  
Wówczas się ogród nam otworzy,  
Ogród świetlisty, pełen zorzy.

Rozwonią nam się kwietne sady,  
Pachnąć nam będą winogrody,  
I róże śliczne i powoje  
Całować będą włosy twoje.

Pójdziemy cisi, zamyśleni  
Wśród złotych przymglań i promieni,  
Pójdziemy wolno alejami,  
Pomiędzy drzewa, cisi, sami.

Gałązki ku nam zwisać będą,  
Narcyzy piąć się srebrną grzędą,  
I padnie biały kwiat lipowy  
Na rozkochane nasze głowy.

Ubiore cię w błękit kwiatów  
Niezapominek i bławatów,  
Ustroję cię w paproć młodą  
I świat rozświetlę twą urodą.

Pójdziemy cisi, zamyśleni  
Wśród złotych przymglań i promieni,  
Pójdziemy w ogród pełen zorzy,  
Kędy drzwi miłość nam otworzy.

Dzisiejsze małżeństwa zawierane są najczęściej w zupełnie innych okolicznościach. Krótkim narzeczeńskim czasom z reguły nie towarzyszy atmosfera "przymglań i promieni" ani istotnie odczuwana potrzeba strojenia kobiety "w błękit kwiatów, niezapominek i bławatów" i dlatego dla młodzieńców atomowego wieku wiersz ten brzmi rozczulają-

co zabawnie. Te wszystkie "winogrody, powoje i młode paprocie" rażąco nie pasują do dzisiejszego określenia "ładna babka", z którą trzeba dojść do porozumienia jak najprędzej, możliwie w 24 godziny.

Ale mimo to, albo właśnie dlatego warto przypomnieć zwolennikom i zwolenniczkom ułatwionej miłości, że atmosfera poezji sprzyja narodzić głębszego uczucia, ma swoją wartość i cyniczne przekreślenie jej jest jakimś obdarciem życia z jednego z jego uroków.

Tetmajer jako pełen sił witalnych i osobistego uroku mężczyzna cieszył się wielkim powodzeniem wśród kobiet i stanowił przedmiot westchnień bardzo wielu z nich. On natomiast interesował się szczególnie jedną. Dla niej powstawały owe miłosne wiersze, przerobione później na pieśni, jak:

" W twoje cudne, cudne oczy,  
gdy patrzy, dziwuje się słońce ..."

Naręczona Tetmajera budziła ogólne zainteresowanie. Panny zazdrościły jej narzeczonego, tak znakomitego poety, panowie natomiast zazdrościli poecie tak urodziwej, efektownej, no i -zamożnej naręczonej. Tymczasem sprawę ślubu skomplikowały nieprzewidziane okoliczności. Okazało się, że Tetmajer miał małego synka z wolnego związku z dorodną góralką. Chłopca tego nade wszystko kochał i jako warunek małżeństwa postawił, że się z nim nie rozstanie ... Oburzona panna zerwała wówczas narzeczeństwo.

Tetmajer z tym swoim chłopaczkiem wiązał wielkie nadzieje. Pragnął go wychować w patriotycznych tradycjach swej rodziny, na wzór ojca żołnierza pułku Legii Nadwiślańskiej i stryja, również kawalerzysty, autora wiersza "Jak wspaniała nasza postać, jak się w słońcu błyszczą stal", śpiewanego przez kawalerię w okresie powstania listopadowego.

Niestety, ukochany syn nie spełnił nadziei. Przeciwnie, stał się największą udręką ojca i kto wie czy przedwczesna samobójcza śmierć młodego hulaki nie przyprowadziła ojca o chorobę psychiczną.

Dokładnie przed 25 laty, w początkach 1940 r., do Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie przywieziono znalezione na którejś z ulic nawpół zamkniętego starca w łachmanach. Był to Tetmajer.



W dorobku tragicznego poety jest tak wiele wierszy poświęconych kobietom, są utwory tak efektowne do estradowego wykonania, jak "List Hanusi", "Ballada o Janosiku i Szalamonównie Jadwidze" czy "Jak Janosik tańczył z cesarzką", że warto sięgnąć do tych materiałów przy tegorocznych obchodach Dnia Kobiet. Część artystyczna będzie wówczas miała charakter literacki, nawiązujący do aktualnej rocznicy.

Można także wykorzystać dowcipne ludowe gawędy, w których Tetmajer celował, jako twórcy wydanego przed 50 laty arcydzieła p.t. "Na Skalnym Podhalu".

Oto wyjęta z tego zbioru gawęda p.t.

#### BABSKI WYBOR

=====

Byli w jednej wsi gazdowie bardzo bogaci, mieli syna jedynaka i chcieliby go byli strasznie dobrze ożenić. Ale wybór był trudny, bo się dziewczki pchały jedna przez drugą i każda swoje cnoty przedstawiała. Aż raz powiada baba do chłopca:

-Wiés, Wojtek, tak nie zrobimy nic. Nie poznas człowieka, ino wtedéj, kie nie wié, że na niego patrzis. Oblec sie za dziada i pomlendzy chałupy idź -wtora cie dziewczka nolepi obdarzy, s tom nasego Kube ozenimé. Będnie nolepsa. Zwidziało się to chłopu, ta babska rada, wdział starą czuchę, łatané portki, wziął na plecy torbę, w rękę kij i poszedł. Rzekomo dziad,

Idzie pomiędzy chałupy, chodził cały dzień, wrócił wieczorem i siada na ławie zmartwiony, a gębę miał z jednej strony spuchniętą.

- No co? -pyta się go baba.-Wtoraz ci się na niewiaste udała ?

- He -powiada chłop -obiór trudny. Zasełek ku pierwszej: dała mi spyrki, zasełek ku drugiej: dała mi obrazek świencony, zasełek ku trzeciej: wyprała mi kosule -co teroz wiés ? Jedna scodra, drugo nabozna, trzecio robotna -syćkie dobre.

-Hm -mraknęła baba. -Iści ze obiór trudny ... Ale co ci to, co mas gębę spuchnionom ?

- E to nic, ani gwary nie warce. Zasełek ku scwortej, dała mi w pysk -powiada chłop.

A baba jak nie skoczy z ławy, jak nie krzyknie:

-E, głuptaku jeden. Nie gados nic ? I jesce medétujes ? Jedy to tak, jakby ci sam Pon Jezus Przenojświentsy z nieba palcem pokazał.

Wieczornicę z okazji Dnia Kobiet można wzbogacić jeszcze jedną gawędę góralską, tym razem nie Tetmajera, ale utrzymaną w takim samym mniej więcej charakterze. Jest to:

RECEPTA NA PIJAKÓW

=====

/fragment/

... Michał Mocarny ozynił się z Hanka ze Zahradzisk. Ale ta go nie uszczęśliwiła -potomka sie nie docekoł. Zacon tyz coroz częściej do karcmy na Harcownie zazierać. A jak wypił pietnosca do dwudziestu kielisków "sabałówki", wracoł nieskoro do chałupy i babe kijem okładoł.

Cierpiało babieńcisko, pokiel mogło, ale przysły kumoski na prządki wiecorne i poradziła się, jakoby Michała nawrócić.

He. Kumoski na to jak na lato. Ukwoliły samoobronę i syćkie pocekały, zakielo kumoter z karcmy przydzie. Kazdo się uzbroiła w tęgi kij i pokryły się popod posciel, pod piec, do safy i przykręciły lampe. Przykazowały zaś kumosce, coby ino trzymała, choćby tego bił, a jakby juz dotrzymać ni mogła, coby zawołała: "Święte patronki, ratujcie mnie."

Przyseł długo ocekowany kumoter po północy, pijany, tocający się. Łap babe za łeb, wali kijem jaz się kuzy. E. dopiók babsku ...

Jak ci ta krzyknie: "Święte patronki, ratujcie mnie!"

E, wom powiem, ale mi nie uwiezycie, kie wyskocyły, jak zaceny kija-mi prac -nie śpasowały, to się jaze po Giewoncie rozlegało. A zakieła sie biedok osotoł, to sie osfurkły, co zodnej nie widziół. Babusce sie zaś luto zrobiło swojego kochanego chłopca i wylała ze trzy putnie wody, zakiel sie osotoł.

Wtedy to Michał Mocarny piersy roz klęknon na kolana, ale bardzo na smieniu skrusony, oblał babe za nogi i pedziół: "Dziękujem ci, moja ostomilejso babecko, ześ nie zawołało swiete Orsule z towarzyskami swojemi, bo to pono tego okropny kyrdel. Te by mnie już pewnie zabiły. Ale ta ---- i twoje patronki -Panie, nie rac pamiętać na moje ciężkie gzsiska -miały stalowe ręce. I kiebyś mnie nie ty bronila, wto wie, co by se ze mną było".

Od tego casu ni ma na Skalnym Podhalu tak porzadnego gazdy. A wy, parobcoki, co to macie wstret do kieluska, bo wolicie z flaski, to se zapamiętojcie, co by wos kie tak delikatnie ku Panu Jezusowi kumoski nie nawracały.

- x -

8 marca ... 8 marca ... 8 marca ... 8 marca... 8 marca... 8 marca ...

=====

### KOBIETY w HISTORII

=====

1. Która kobieta organizowała "noc św. Bartłomieja" ?
2. Gdzie znajdowało się kolegium królowej Jadwigi ?
3. Która z kobiet była główną przeciwniczką Napoleona ?
4. Kto odznaczył się w obronie Trembowli ?
5. Którą białogłową łączy tradycja z rozwojem polskiego górnictwa ?
6. Jak nazywały się bojowniczkі o prawo wyborcze dla kobiet w Anglii ?
7. Która księżniczka z rodu Piastów była cesarzową hiszpańską ?
8. Kogo nazywano "matką królów" ?
9. Za panowania której cesarzowej przeprowadzono reformę administracyjną w Austrii ?
10. Która królowa egipska marzyła o panowaniu nad Rzymem ?

### ODPOWIEDZI

=====

1. Królowa francuska Katarzyna Medici, ambitna Wioszka, sprawowała rządy we Francji w imieniu małoletniego syna Karola IX. Kiedy ten powołał na swego doradcę przywódcę hugonotów, admirała Coligny, spowodowała -nieudały zresztą - zamach na admirała. W obawie odwetu urządziła masową rzeź hugonotów w Paryżu w noc z 23 na 24 sierpnia 1572 r.
2. Przy uniwersytecie praskim, ufundowanym przez cesarza Karola IV, znajdowało się w liczbie 9 innych kolegiów Collegium Reginae Hedvigis. Założyła je nasza Jadwiga w r. 1397, aby umożliwić tam studia kilku Polakom przeznaczonym do stanu duchownego. Kolegium istniało do roku 1622, kiedy uniwersytet praski przeszedł w ręce jezuitów.

3. Pani de Staël, liberalnych przekonań literatka francuska była nieprzejednaną przeciwniczką Napoleona. On zaś konfiskował jej książki, skazał ją na wygnanie z Paryża, a w 1811 r. zarządził zniszczenie całego nakładu dzieła "O Niemczech". W gruncie rzeczy cesarz obawiał się nieco tej kobiety, co wyznawał w listach. Nazywał ją kołem rozpędowym, wprawiającym w ruch salony.
4. Anna Chrzanowska przeszła do historii dzięki swej bohaterskiej postawie w czasie oblężenia Trembowli przez Turków w r. 1675. Według tradycji, kiedy obrońcy, nie wierząc w skuteczność dalszej walki, chcieli się poddać, zagroziła mężowi, że zabije jego i siebie, albo wysadzi zamek w powietrze. Tym wystąpieniem skłoniła załogę do dalszego oporu.
5. Kinga, królowa węgierska, poślubiła księcia polskiego Bolesława Wstydliwego. Według tradycji zapisanej u Długosza, za jej przyczyną została odkryta żupa solna w Bochni. Są dane źródłowe, że sól wydobywano tam już wcześniej. W każdym razie w XIII w. sprowadzono z Węgier górników, którzy stosowali ulepszone metody eksploatacji złóż soli.
6. Sufrażystki były to Angielki walczące w latach 1906-1914 o przyznanie kobietom prawa głosu w wyborach do parlamentu. Urządzały liczne demonstracje, a aresztowane przeprowadzały w więzieniach strajki głodowe. Wybuch I wojny światowej i głębokie zmiany społeczne, jakie przyniósł pozbawiły je znaczenia politycznego.
7. Ryksa, córka Władysława Wygnańca i Agnieszki austriackiej, pod koniec 1152 r. wyszła za mąż za Alfonsa kastylijskiego, który przyjął tytuł cesarza Hiszpanii. Po śmierci pierwszego męża poślubiła Rajmunda II, hrabiego Prowansji, zachowując tytuł cesarzowej. Nie wiadomo, kiedy i gdzie umarła.
8. "Matką królów" albo "Matką Jagiellonów" nazywano Elżbietę Rakuszkę, żonę Kazimierza Jagiellończyka. Urodziła mu 12 dzieci: 6 synów i 6 córek. Z synów Władysław panował w Czechach oraz na Węgrzech, Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt w Polsce, Kazimierz /zaliczony w poczet świętych/ ubiegał się bezskutecznie o tron węgierski. Najmłodszy Fryderyk był arcybiskupem gnieźnieńskim i kardynałem.

9. Panowanie Marii Teresy zdecydowało o skonsolidowaniu złożonego z rozmaitych żywiołów państwa austriackiego. Wtedy to wykształcił się ostatecznie centralistyczny zarząd krajów czeskich i austriackich /po 1772 r. także Galicji/ wykonywany przez liczną biurokrację podległą władzom wiedeńskim.
10. Słynna z urody Kleopatra, królowa Egiptu, oczarowała Cezara, gdy ten zjawił się nad Nilem w 48 r. W kilkanaście lat później urokowi jej uległ Antoniusz. Myślała, że będzie rządzić Rzymem. Kiedy Antoniusz został pobity przez Oktawiana, wolała popełnić samobójstwo, niż iść w pochodzie tryumfalnym zwycięzcy.

/Janina Bieniarzówna "500 zagadek historycznych"/

- x -

### PRZED DNAMI OŚWIATY

Biernat z Lublina ok.1465-ok.1529

### KTO MIŁUJE KSIĘGI, NIE MIEWA TESKNOŚCI

Rataj, mając pana swego,  
Męża w czytaniu pilnego,  
Tam do jego księżnicy wszedł,  
Gdzie on zawždy swe księgi szedł.

A gdy go uźrzał samego,  
Nad księgami leżącego,  
Jął ty słowa k niemu mówić:  
"Jakoż możesz sam tuta zbyć ?"

On mu rzekł: "Nigdy nie sam:  
Zawždy częstą biesiadę mam;  
Teraz -em oto sam został,  
Gdym ciebie przed sobą uźrzał."

Którzyciem siedzą z księgami,  
NIE MOGA BYC NIGDY SAMI,  
Aże kiedy w ciźbie siedzą,  
TAM DOPIERO SAMI BĘDA,

/"BIERSZE o KSIĄŻKACH" Czyt.1944-1964  
zebrał i wstępem opatrzył Jan Zygmunt  
Jakubowski/

WAŻNIEJSZE ROCZNICE Z DZIEJÓW KSIĄŻKI I BIBLIOTEK  
=====

- ok. r. 1100 powstała pierwsza papiernia w Maroko /Fez/  
w 1470 została założona pierwsza drukarnia w Paryżu, prowadzili ją drukarze z Bazylei.  
w 1475 ukazał się pierwszy polski tekst drukowany /Ojciec Nasz, Zdrów-  
waś Maria i Wierzę w Boga/ umieszczony w "Statuta synodalia...  
episcoporum vratislaviensium"  
w 1505 powstała drukarnia nakładowa Jana Hallera w Krakowie.  
w 1595 Gerhard Mercator wydał słynny "Atlas", Użył on po raz pierw-  
szy dla zbioru map nazwy atlas.  
w 1645 powstała biblioteka miejska we Wrocławiu.  
w 1775 została założona drukarnia Michała Grölla w Warszawie.  
w 1780 powstała papiernia w Jeziornie koło Warszawy. Sejm powziął  
uchwałę o dostarczeniu przez wydawców egzemplarza obowiązo-  
wego dla Biblioteki Załuskich w Warszawie i Biblioteki Akade-  
mii Wileńskiej.  
w 1880 zostało założone Towarzystwo Czytelń Ludowych w Poznaniu.  
w 1885 utworzono muzeum Książki i Pisma w Lipsku.  
w 1890 powstała Czytelnia Naukowa w Warszawie /podstawa przyszłej Bi-  
blioteki Publicznej/  
w 1925 powstała pierwsza biblioteka dla dzieci w Warszawie.  
w 1945 został utworzony Wydział Bibliotek w Ministerstwie Oświaty.  
w 1945 Ministerstwo Oświaty powołało Radę Książki.

/ K. Swierkowski "Dziesięć wieków  
książek/"

- x -

=====

"O, KSIĄŻKO, cudzie wszelkiej naturze przeciwny,  
kruche kartki papieru, powielone życiem -

jakaż jest rola twoja, jakiż udział dziwny  
między dniem rzeczywistym, a jego odbiciem!"

/M. Piechal "Książka"/

=====

ROCZNICE LITERACKIE PRZYPADAJĄCE W DNIACH OSWIATY

- 2.V. - 140 rocznica urodzin /1825/ ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO, galicyjskiego publicyisty, poety oraz autora powieści historycznych /Murdelio, Grób Nieczui/ i obyczajowych /Bajronista, Rozbitek i inn/
- PATRZ wstępy do szeregu wznowień Kaczkowskiego, wydanych głównie przez Wyd.Literackie, Kraków .
- 14.V. - 35 rocznica śmierci /1930/ WŁADYSŁAWA ORKANA /nazwisko Franciszek Smreczyński/ poety oraz autora powieści o życiu chłopów podhalańskich /Komornicy, W Roztokach, Franek Rakoczy/
- PATRZ
- Ewa Korzeniewska - Słowo wstępne do "Nowel zebranych" Orkana, Warszawa 1951.
- Czesław Łatawiec - Awans społeczny i artystyczny Jana Kasprowicza i Władysława Orkana, Poznań 1947.
- Stanisław Pigoń, Przedmowa do "Kostki Napierskiego" Orkana, Warszawa 1948.
- Mirosława Puchalska - Władysław Orkan, Warszawa 1957, LSW.
- 19.V.- 160 rocznica śmierci /1805/ FRYDERYKA SCHILLERA, wielkiego niemieckiego poety i dramaturga /wiersze, ballady, Zbójcy, Don Carlos, Wilhelm Tell, Intryga i miłość i inn/
- Patrz: Adolf Sowiński: Przedmowa do "Dzieł wybranych" Schillera, Warszawa 1955, PIW.
- 22.V. - 80. rocznica śmierci WIKTORA HUGO /1885/, największego pisarza francuskiego z epoki romantyzmu, poety, dramaturga /Hernani, Ruy Blas/ i powieściopisarza /Nędznicy, Człowiek śmiechu, Pracownicy morza, Dzwonnik z Notre Dame/.
- PATRZ
- M. Zuromski - Posłowie do powieści "Nędznicy", Warszawa 1958
- Z. Bienkowski: Posłowie do powieści "Rok 93", W-wa 1957, PIW
- A. Maurois-OLIMPIO czyli życie Wiktora Hugo, W-wa 1961, PIW
- 30.V. - 700 rocznica urodzin /1265/ Alighieri DANTEGO, wielkiego poety włoskiego, autora nieśmiertelnego dzieła "Boska komedia".
- Obchody tej rocznicy zalecane zostały w całym świecie przez Światową Radę Pokoju.

PATRZ:

Kalikst Morawski: Dante Alighieri, W-wa 1961, Pax.  
Preisner Walerian - Dante i jego dzieła w Polsce-Biografia krytyczna z historycznym wstępem. Toruń, Tow.Naukowe r. 1957 Prace Wydziału Filologiczno-Fizjologicznego t.6 zesz.2

UWAGA

W okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy warto również organizować wieczory literackie, wyprzedzając pewne rocznice, jak np.

15 -lecie śmierci KSAWEREGO PRUSZYŃSKIEGO, autora zbiorów pięknych opracowań: Trzyście opowieści, Droga wiodła przez Narvik, Karabela z Meschedu.

Rocznica ta przypada 15 czerwca.

Albo - 28 czerwca przypada 65 rocznica urodzin Leona Kruczkowskiego, głośnego powieściopisarza i dramaturga, 8 lipca -20 rocznica śmierci poetki, Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, 10 sierpnia 50-ta rocznica śmierci Jerzego Żuławskiego, poety, dramaturga i autora powieści fantastycznych /Na srebrnym globie/.  
Bliższą bibliografię związaną z tymi rocznicami podamy w następnym numerze.

=====  
Książko, najwierniejszy towarzyszu w podróży życia, milczący w nie -  
szczęściu, gadatliwy w radości -mówiący tylko wtedy, gdy się słuchać.  
pragnie -jesteś jednym z najcenniejszych darów, jakie zesłali nam bo-  
gowie na nasz smutny padół.

J. Iwaszkiewicz

=====



NOWE FORMY TEATRALNE

=====

Amatorski ruch artystyczny ma duże szanse powodzenia i znaczne pole do popisu na niwie małych form teatralnych, które rzadko uwzględnia teatr zawodowy.

Każdy instruktor teatralny w ruchu amatorskim powinien dlatego znać rodzaje, specyfikę tego typu teatru, orientować się w jego założeniach artystycznych, wielkości koncepcji i różnorodności "postaci".

A więc tego typu teatr nie wymaga dużej liczby osób uczestniczących /może ograniczyć się do 2-3 osób, a nawet do jednej osoby/ oraz odpowiada "sezonowemu zapotrzebowaniu, gdyż nie wymaga tylu prób analityczno-sytuacyjnych, ilu potrzebowałaby sztuka pełnospektaklowa. Tym samym uproszczona zostaje sprawa wymogów lokalowych koniecznych do prób i ułatwiona jest możliwość występów, nie ma bowiem trudności ze sceną, dekoracjami i charakteryzacją.

Amatorzy zazwyczaj utożsamiają "małe formy teatralne" z "teatrem małych form". Niesłusznie. Jakkolwiek bowiem pozornie różnice polega na grze słów, obie formy różnią się pojęciowo i strukturalnie.

"Małe formy teatralne" to pojęcie, określenie nadrzędne w stosunku do "teatru małych form". "Teatr małych form" jest tylko jednym z gatunków czy rodzajów małych form teatralnych".

"Małe formy teatralne" można zasadniczo podzielić na:

- estradę poetycką
- teatr poezji
- teatr propozycji
- teatr małych form

Estrada poetycka oparta o żywe słowo dzieli się na estradę problemową i opisowo - refleksyjną. Formą estrady poetyckiej jest montaż poetycki. Estrada poetycka - to zestaw wierszy związanych:

- jednym głównym problemem
- poświęcony jednemu poecie
- związany tzw. problemem u autora.

Przykładem wiązania jednym problemem jest zestaw wierszy w opracowaniu H. Winowicz pt. "Wszystkim szczęście daj w hiacyntach". Są to wier-

sze tych poetów, którzy poświęcili swe utwory problemowi witalności życia, problemowi dziecka, jako witalności świata.

Gdy wieczór chcemy poświęcić poezji jednego autora, staramy się umiejętnie przygotować oprawę słowną. I tak np. dla ilustracji nastrojów i zmagañ J. Tuwima, w pierwszej części programu powiemy w interesujący sposób o charakterystycznych cechach jego twórczości, a w drugiej zacytujemy kilka jego utworów.

Estrada pod kątem widzenia problemu u autora - to np. taki układ wierszy W. Majakowskiego, który przedstawi go nam nie tylko jako poetę rewolucjonistę, ale również jako wielkiego liryka.

W estradzie poetyckiej - poezji nie przyoblekamy w formę dramatyczną czy widowiskową, lecz pięknym słowem przekazujemy myśl przewodnią w odpowiednim zestawie wierszy. Nie będzie punktu kulminacyjnego, każdy tekst stanowi odrębną całość. Biorąc "na warsztat" teksty poetyckie, trzeba pamiętać o dokonaniu ewentualnych skrótów i łączeniu wierszy bez konferansjerki. Estrada poetycka nie tylko nie wymaga dramatyzacji tekstu czy personifikacji postaci, ale obywa się bez kostiumu, bez charakteryzacji. Aby odczuć klimat wierszy, nie trzeba wielkich opraw plastycznych. Współgrać mogą takie czynniki jak odpowiedni, symboliczny rekwizyt, drobne, kolorystyczne akcenty, efekty świetlne. Można wziąć pod uwagę możliwość wykorzystania epiaskopu czy rzutnika dla zilustrowania żywego słowa. Zastosowanie znajduje muzyka adekwatna z programem. Jeżeli mówimy o poecie klasycznym, to stosujemy muzykę z tamtego okresu - oryginalną lub stylizowaną.

O ile estrada poetycka pozwala na dużą swobodę ruchu, szerokie możliwości doboru materiału, o tyle montaż poetycki, jak sama nazwa wskazuje, posiada materiał poetycki uszeregowany, by jedna myśl, wpływając z drugiej - dała obraz jednego problemu. Montaż poetycki zakłada, że mogą się tu znaleźć nie w pełni inscenizowane teksty sztuk, proza i publicystyka artystyczna - bez słowa wiążanego /wiązanie w tekście autora/. Np. "Komuna Paryska" Broniewskiego - może być podzielona na części: pewne fragmenty można recytować statycznie, inne inscenizować, /wywrócone krzesła symbolizują barykadę/, czyniąc w ten sposób wiersz bardziej bliski, prawdziwszy, serdeczniejszy. Montaż poetycki może być również poświęcony jednemu poecie, jednemu zagadnieniu, jednemu gatunkowi poetyckiemu/np. wieczór ballad, wieczór liryki miłosnej/i tak jak estrada poetycka może być problemowy, polemiczny lub opisowo-refleksyjny.

Montaż okolicznościowy -np. ku czci Rewolucji Październikowej musi mieć tak uszeregowany materiał poetycki, by logicznie części wpływały z siebie, dając w sumie jeden obraz myślowy. /Do wykorzystania - "Do towarzyszy potomnych". "Myśmy tych dni nie zapomnieli"- wydawnictwa CPARA, "Płonęły bagnety ostrza" - Informator WDK z 1963 r. wrzesień - październik./

Szereg montaży i estrady poetyckie zawierają kolejne wydawnictwa. CPARA /jak "Warszawskie natchnienia ... "Nad Wisłą jest miasto". "Wasze imiona" itd./, i Biuletyny WDK, a materiał do nich znajduje się w antologiach i zestawach wydanych przez WDK w Gdańsku i Poznaniu. /Dziecko - uśmiech świata", "Najsłodsze imię matka", "Strofy o poetach", "Księga morza"./

Bogatą formę stanowi teatr poezji. Ma swych przodków w postaci Teatru Rapsodycznego, teatrzyków okresu międzywojennego, lecz jako nurt - teatry poezji powstały parę lat temu w ruchu amatorskim, W odróżnieniu od tamtych tekst w teatrze poezji jest dramatyzowany, posiada żywą akcję. W teatrze poezji coś musi się dziać, muszą zachodzić jakieś starcia, konflikty. Jest ekspozycja, punkt kulminacyjny i rozwiązanie: teatr oparty jest o dialog postaci, o dialog postaw. Jeżeli w estradzie poetyckiej recytator jest oderwany od akcji, w teatrze poezji jak najbardziej w niej uczestnicząc współtworzy ją.

Element twórczości i zaangażowania jest integralną częścią tego teatru - poczynając od wyboru problemu, któremu poświęcony jest jeden program, przez wybór odpowiednich tekstów, ich kompozycję, aż do nadania całości kształtu scenicznego. W teatrze poezji nie mamy do czynienia z tworzeniem słowa poetyckiego, lecz z komponowaniem materiału literackiego dla potrzeb spektaklu. Mamy prawo skracać wiersze, przedstawiać, "uteatralniać" teksty "nie przeznaczone" na scenę np. u dramaty - zować fragmenty powieści Reymonta "Chłopi". Teatr poezji polega bowiem na tym, że językiem scenicznym mówi o sprawach niescenicznych. Np. "Uwaga-człowiek" - wiersze Różewicza w opracowaniu Kaczmarka; pozornie nie-teatralne wiersze Różewicza rozpisane na głosy mogą w żywy sposób przemówić do publiczności. Teatry poezji ukształtowały się u nas jako zespoły proponujące własne układy dramaturgiczne, a nie operujące gotowym dramatem. Ciągłe istnieje niedosyt współczesności wyrażanej na scenie językiem dnia dzisiejszego, ukazującej realia naszych czasów i ich problemy nie przez analogie i w sposób enigmatyczny. Tę lukę w naszym

współczesnym dramacie powinny wypełniać amatorskie teatry poezji. Trzeba jednak zaznaczyć, że teatr ten nie jest teatrem dramatycznym, gdzie obowiązuje gra postaci, kostiumy. Tu nie tyle gra się postać, ile przekazuje własne "ja", swoje sprawy lub poety.

Widz musi wiedzieć, że grupa ludzi jemu współczesnych chce przekazać poezję danego autora. Jednakże komponentami teatrów w poezji będą: ruch sceniczny, gest, światło, muzyka, rekwizyty, elementy dekoracyjne, zastosowane na zasadzie elementów współgrających, a nie ilustrujących słowo, tak, by teatr poezji, który jest teatrem mówiącego, recytującego aktora był teatrem nie tyle pokazującym, ile wyobrażającym, przemawiającym do wyobraźni, teatrem wymagającym od słuchacza skupionej współpracy, żeby był teatrem wnętrza. Do teatru poezji wkracza i proza artystyczna, publicystyka, kronika, pamiętnik.

Gdy przeważa proza nad poezją - przyjęło się mówić o teatrze propozycji, który oscyluje między formą podawczą tekstu w formie teatralnej bez kostiumu, dekoracji, a teatrem zbliżonym do rapsodycznego, który wybrany materiał poetycki /to nie znaczy koniecznie poezję/, ukształca w formę sceniczną, w plastyczną kompozycję. Najpopularniejszą formą tego teatru jest teatr przy stoliku, teatr czytanych fragmentów sztuk nie pełnospektaklowych. Można dyskutować czy np. "Romeo i Julia - za czwartych falochronem" /wydawnictwo CPARA/ może być teatrem poezji, czy jest bardziej teatrem propozycji; przewagą prozy, ale ciaość ujęta w sposób poetycki. Wszystko zależy od ciekawej, umiejętnej inscenizacji. Opracowanie reżysersko - inscenizacyjne, pomysłowa oprawa plastyczna - mogłyby zdecydować o przynależności do teatru poezji. Typowym przykładem teatru propozycji niech będzie eksploatowany przez wybitniejsze zespoły amatorskie "Nie będzie końca dialogu" - poezja Morstina i Staffa połączona z fragmentami "Antygony", "Prometeusza w okowach", "Obrony Sokratesa". W zależności od tego w jaki sposób, /a jest ich bardzo/ dużo wbrew temu, co twierdzą instruktorzy teatralni/, zmontujemy i przekazemy szerokiemu audytorium tego rodzaju formy teatralne, będą one nosiły odpowiednią nazwę, a więc mogą to być:

- teatrzyki przy stoliku /czytane, odtwarzane/
- teatrzyki na jednej nodze /wykorzystanie lalek/
- teatrzyki cieni /sylwetki umieszczone między lampą, a ekranikiem/
- teatry metafory, nastroju /aktor, światło i dźwięk/
- teatr jednego aktora /monodramy/
- sądy inscenizowane.

Wreszcie teatr małych form, na który składają się: inscenizowane wiersze, piosenki, zagadki, fraszki, black-outy, monologi, skecze, rozmowy-wywiady, parodie, scenki mimiczne, żarty, utwory muzyczne, ewolucję taneczne, obrazki, reportaże sceniczne.

Niektórzy sądzą, że jest to najłatwiejsza forma do realizacji. Wystarczy kilku grających, śpiewających, mówiących "do śmiechu" i program gotowy. Wartość jego w takim wypadku stoi pod znakiem zapytania, a gdy do tego dodamy bezkrytyczną widownię, będziemy mieli dość znany obraz tandetnej składanki "pod publiczność", groźny przejaw "łatwizny" i kiczu.

Teatr małych form mieści w sobie następujące formy teatralne:

- kabaret literacki /piosenki literackie, inscenizowane skecze itd./
- kabaret "typu buduarowego" / parodie starych tekstów i piosenek, wspólna zabawa/
- estrada rozrywkowa /składanka satyryczna bez konferansjera/
- faktomontaż /publicystyka słowna=słowo dziennikarskie -Wtopiona w muzykę/

Jeśli kabaret literacki ma ambicje całościowej konstrukcji dramaturgicznej, pomysł rozwijany zostaje w kolejnych "numerach", natomiast estrada rozrywkowa ogranicza się do występów solistów z poszczególnymi numerami.

Jakie są różnice i cechy wspólne teatru małych form i teatru poezji? Teatr poezji jest jednorodny w tworzywie, a teatr małych form zróznicowany. W teatrze poezji mamy kompozycję różnych tekstów zogniskowanych jedną myślą przewodnią w jedno zagadnienie. Dominuje słowo. W teatrze małych form - taniec, muzyka i słowo występują równorzędnie obok siebie, ale taniec i muzyka mają inną funkcję niż słowo. Obie formy łączy brak konferansjera i program o jednej naczelnej idei, myśli przewodniej, przemyślanej koncepcji.

Całość programu zależy od umiejętnego doboru ambitnych tekstów gotowych i własnych z zaskakującymi pointami, od tekstów charakteryzujących się niebanalnym stawianiem problemu, załatwiających w sposób drapieżny i ostry lub kłujący satyrycznie mankamenty swego terenu, piętnujących wady ogólnoludzkie.

Obowiązuje zasada - jeśli dysponujemy zespołem słabym aktorsko, podbudowujemy program szczególnie mocnymi tekstami.

Silą teatru małych form jest interpretacja; dobra analiza tekstów ułatwi prawidłowy rozwój  **pomysłu**  teatralnego, pomoże w budowaniu sytuacji. Istotna jest muzyka, która może być elementem zasadniczym, zastosowana jako tło lub akompaniament.

Wartość programu zależy od jego montażu, od kompozycji poszczególnych "numerów" w jedną całość. Montaż to pomysł literacki plus teatralny. Wymaga przemyślanego rozwiązania scenicznego: jak niebanalne ogranie rekwizytu, wykorzystanie przestrzeni scenicznej - człowiek a światło, człowiek a muzyka, człowiek a człowiek, człowiek a elementy plastyczne itd.

Wyszczególniamy;

Teatr małych form winien charakteryzować się: -

1. Brakiem konferansjera: zamiast konferansjera - zastosowaniem łączników i przerywników w postaci: cytatów, fraszek, aforyzmów, napisów, elementów plastycznych, masek, lalek, muzyki i.t.d./
2. Nie składankową budową programu
3. Programem o przemyślanej koncepcji, nadrzędnej idei, myśli przewodniej organizującej spektakl, z kulminacją, pointowym zakończeniem: całość musi być jednym tematem o różnych wariantach, jednorodna kompozycyjnie.
4. Dążeniem do wyważania w programie słowa, muzyki i tańca:, słowo zawsze łączy się tematycznie z piosenką, muzyka koresponduje z ewolucjami tanecznymi, taniec adekwatny wymowie programu i.t.d.
5. Ciekawym rozwinięciem plastycznym, scenograficzno -kostiumowym, zastosowaniem rekwizytów współgrających, funkcjonalnych.  
/Zasada: każdy ruch i gest na scenie uzasadniony/.
6. Doskonałym tempem "akcji".
7. Kontaktem z widownią /dążeniem do wspólnej zabawy/.
8. Unikaniem wszelkich naśladownictw zawodowych artystów estradowych

Program musi posiadać walory ideologiczno-wychowawcze, poznawcze i artystyczne: powinien kształtować i uszlachetniać smak, gusty środowiska.

Uznaje się i klasyfikuje inaczej estradę rozrywkową, muzyczno-wokalną z dobrym słowem wiążącym; słowo wówczas jest przerywnikiem lub łącznikiem przeważających elementów muzycznych/aktualnych piosenek, utworów granych w modnych stylach/ tego typu składanka wymaga dobrych talentów wokalnie-muzycznych i dużej kultury osobistej prowadzącego /konferansjera/, by program rzeczywiście prezentował wysokie wartości artystyczne. /Przeeglądy tego typu zespołów organizowane w Tczewie, a od nowego roku centralne - w Zielonej Górze/. Taką estradę proponuje Państw. Agencja Imprez Artystycznych; a po - nieważ dąży się do tego, by amatorski ruch nie kopiował programów zawodowych artystów estradowych, wyżej ocenia się zespoły prezentujące estradę typu teatralnego.

Częstokroć można spotkać się z takim zdaniem ze strony instruktorów teatralnych, że zespoły cierpią na brak gotowych materiałów repertuarowych. WDK w Gdańsku systematycznie i w dużych ilościach prowadzi kolportaż wszelkich materiałów, opracowań, informatorów, lecz w pierwszym rzędzie tę funkcję biorą na siebie Powiatowe Domy Kultury. Ich Poradnie Instrukcyjno-Metodyczne dysponują podręcznym księgozbiorem. One to powinny prowadzić systematyczny kolportaż i wypożyczanie zestawów repertuarowych licznym, wiejskim ośrodkom kulturalno-oświatowym. /Do wykorzystania w teatrze małych form CPARA proponuje "Tyle tematów", "Na małej scenie", "Jak w cyrku", "Zielony kabaret"./

Jednakże zespoły amatorskie nie powinny czekać na gotowe opracowania, lecz same proponować własne układy dramaturgiczne. I tu dezyderat w stronę reżyserów i członków zespołów - trochę więcej inicjatywy i samodzielności! Możliwość jej wykazania - w organizacji prawie wcale nie spotykanych teatrów masek, teatrów malarskich, plenerowych zabaw kabaretowych. Wszelkiego rodzaju poszukiwania pobudzają inicjatywę, wzmagają aktywność, wydobywają pasje artystyczne i pomyślność.

Najistotniejszą sprawą jest nie tyle już formalne ujęcie i dobór środków wyrazu, ile własna myśl twórców spektaklu, wyrażona przez słowo.

Słyszy się wciąż skargi na brak tematów. Czyż nasze życie, świat, który nas otacza, nasze codzienne sprawy, "grzeszki", trudy i radości nie nastroją ich aż nadto?

W wyszukiwaniu nowych form teatralnych pomaga teatr telewizji - studio 63, estrady poetyckie, słowno-muzyczne. Propozycje telewizyjne powinny być dla teatrów amatorskich inspiracją, a nie wzorem do naśladowania.

Teatr amatorski ma posiadać swe własne oblicze, powinien być teatrem samorodnym, t.zn. że ma odbiegać od tradycyjnych form i środków wyrazu.

Jeżeli amatorzy sami piszą, to muszą to być teksty odpowiadające środowisku, wartościowe, nowoczesne - nie w zręcznym zastosowaniu chwytów formalnych, a w nowym spojrzeniu na ludzkie sprawy, w przełamywaniu schematów treściowych, w umiejętnym spostrzeganiu istotnej problematyki swoich dni.

Poszukiwania, eksperymenty - owszem, byleby gonitwa za "nowoczesnością" środków wyrazu nie przesłoniła głębokości myśli i nie zatępiła pointy. W twórczości amatorskiej ocenia się już sam akt twórczy i stopień zainteresowania.

Możliwości jest wiele, trzeba tylko umiejętnie wykorzystać odpowiednie materiały. Czas, aby obok zespołów muzycznych, wokalnych, estradowych, obok dużych zespołów teatralnych, równocześnie rozwijały się małe teatrzyki. Trzeba przekonać wielu działaczy kulturalno-osiwiatowych, instruktorów teatralnych, że nowoczesność nie polega na gigantyczności - skrót, metafora, lapidarność, aluzja - to korelaty nowoczesności.

Teatr amatorski staje się szeroki jak ruch zawodowy, nabiera rozmachu, jest coraz bardziej nośny społecznie.

A więc "zielone światło" dla małych form teatralnych.

=====

Maria Cholewczyńska-Wilamowska

W KWIDZYNIE i w OKOLICY ...

=====

Jest rzeczą znaną powszechnie, iż amatorskie zespoły teatralne prędko powstają i prędko się rozlatują. Płynność kadr w ruchu amatorskim jest nieomal przysłowiowa. Paru młodych chłopców idzie do wojska,



dziewczę ta wychodzą za mąż, ktoś zmienia miejsce pracy i już cały zespół łączy bierze. Trzeba zaczynać od początku, albo w ogóle machnąć ręką na wszystko. Dlatego też dziesięć lat istnienia jakiegoś zespołu, i to nieomal w tym samym składzie, jest zjawiskiem raczej rzadkim i przez to szczególnie godnym uwagi.

Taki właśnie jubileusz dziesięciolecia obchodzi teatralny zespół nauczycielski w Kwidzynie, prowadzony od momentu założenia do chwili obecnej przez dyrektora Technikum Metalowego, mgr Stanisława BOROWIECKIEGO.

Jubileuszowa premiera sztuki Zdzisława Wróbla "Bracia" odbędzie się 9 maja. W ten sam pamiętny dzień przed 10 laty odbyło się pierwsze w ogóle przedstawienie zespołu, "Imieniny pana dyrektora" Słotwińskiego i Skowrońskiego.

Na jubileuszowej premierze będą, oczywiście, kwiaty, przemówienia, kwiaty, atmosfera podniosłości i wzruszenia. I słusznie. Ale ponieważ w takim nastroju trudniej pewne sprawy analizować i podsumowywać - zróbmy taką próbę podsumowania wcześniej, na spokojnie ...

A więc 10 lat.

Przez tych 10 lat zespół teatralny Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kwidzynie, przez tenże Związek otaczany serdeczną i troskliwą opieką - wystawił 13 sztuk pełnospektaklowych i kilka jednoaktówek. Przez cztery lata z rzędu wyjeżdżał na wczasy w góry, dając w zamian za pobyt w uzdrowiskach takich, jak Polanica, Swieradów-Zdrój, Karpacz i Bierutowice szereg przedstawień. Korzyść z tego była podwójna. 36-osobowa grupa nauczycieli i rodzin miała zasłużony wypoczynek w innym klimacie, a widzowie z różnych terenów Polski, w tym wielu różnych nauczycieli, przekonywali się do sensownie prowadzonych amatorskich zespołów teatralnych.

Repertuar grano różny - od beztroskich komedii Niewiarowicza, jak "Co z tą tragedią", "Znajda", czy "Roxy" do poważnych, nabrzmiałych problemami "Niemców" Kruczkowskiego.

"Niemcy" to w pewnym sensie sztyld zespołu. Trafna reżyseria Stanisława Borowieckiego, oszczędna i skupiona gra aktorów, dobra dykcja, opanowanie gestu i mimiki i przede wszystkim umiejętność wciągnięcia widowni w dramat narastający na scenie, to wartości świadczące o tym, że zespół dojrzał w pełni do podejmowania sztuk ambitnych, sztuk na miarę dobrych zawodowców.

I ta właśnie sztuka przyniosła reżyserowi i zespołowi nagrodę na Festiwalu Amatorskich Zespołów Teatralnych w Łodzi w maju ubiegłego roku, a wcześniej jeszcze nagrodę Centralnej Komisji Koordynacyjnej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Ważniejsze jednak od materialnej nagrody na łódzkim festiwalu były słowa szczerego uznania wpisane do kroniki zespołu przez członków Komisji Konkursowej - ludzi teatru, krytyków i przedstawicieli Ministerstwa, oglądających z tytułu swej funkcji niejednego spektakl i stąd dysponujących ogromną skalą porównawczą.

" Z prawdziwym i głębokim wzruszeniem odebrałem Wasz spektakl "Niemców" Kruczkowskiego - pisze Vice Dyrektor CPARA, Feliks Jakubowski - Doskonale opracowanie ról, stworzenie pełnych, żywych postaci, prawda psychiczna i prawda teatralna, szlachetny, umiarkowany gest - wszystko to dało próbę autentycznego, wartościowego teatru.

Życzę, ażeby Wasz Teatr szedł dalej taką właśnie drogą."

Łódź, 25 maja 1964 r.

Pod tą samą datą pisze dalej Tadeusz Żeromski, autor, krytyk i działacz kultury w jednej osobie:

" Podpisując się oburącz pod oceną dyr. Jakubowskiego, pragnę ją uzupełnić wyrażeniem szczerzej i głębiej radości, wzbudzonej we mnie / oraz we wszystkich członkach naszej komisji / wzruszającą i nieocenioną dbałością całego zespołu wykonawców o kulturę żywego słowa o piękno polskiej mowy, co powinno wprawdzie cechować całe nauczycielstwo polskie, co jednak spotyka się niezbyt, a conajmniej nie dość często. Tym większa nasza radość i tym go-rętsza nasza wdzięczność " .

I jeszcze jedna ocena, tym razem długoletniego wykładowcy i historyka zagadnień teatralnych, Michała Orlicza:

" Wasza realizacja "Niemców" wzbudziła zachwyt, nawet po-dziw. Nie tylko ja sam, ale sam, ale cała Komisja, oceniająca finał ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Amatorskich, nie mieliśmy wątpliwości co do szczerości, prostoty, bezpośredniości wyrazu scenicznego. Prawda artystyczna widowiska urosła z prawdy przeżycia, z wnikliwej analizy utworu. Każdy z wykonawców był żywą, krwistą postacią, nie grał, ale stwarzał prawdziwego człowieka. Zadania aktor-

skie wykonane były w sposób właściwy, zdumiewająco logiczny. Serdecznie gratulujemy zasłużonego sukcesu reżyserowi i całemu bez wyjątku - Zespołowi Nauczycielstwa, który dał wysoką próbę swoich kwalifikacji artystycznych."

Zespół kwidzyński początkowo występował - mówiąc po sportowemu w barwach Powiatowego Domu Kultury. Od roku 1958 usamo - dzielił się i należy organizacyjnie do ZNP, ale z Domem Kultury jest nadal w najściślejszej więzi, korzysta z jego sali, współpracuje z nim i co szczególnie sobie ceni - właśnie z tytułu tych związków - posiada możliwość korzystania z fachowej konsultacji i opieki St. Instruktora WDK, Ireny Smieleckiej i konsultanta WDK, Waleriana Iachnitta, Dyrektora Teatru Ziemi Gdańskiej. Ten ostatni zresztą niejednokrotnie dawał wyraz swojej szczerzej sympatii i uznania dla pracowitości, rzetelności i prawdziwych talentów całego zespołu. / Patrz: BIULETYN WDTL Nr.4 z 1958 r. i "LITERY" nr.3 z 1964 r./

Do kwidzyńskiego zespołu należy w sumie 36 osób. Prawie wszyscy nauczyciele, "bo jak mówi dyr. Borowiecki - jeżeli mąż albo żona grającego jest nauczycielem, to już i druga połowa należy do rodziny nauczycielskiej". Ale są w zespole i małżeństwa nauczycielskie. Jedno jest np. aktorem, a drugie należy do ekipy technicznej. Te powiązania rodzinne są właściwie czynnikiem umożliwiającym poświęcanie się teatrowi w takim wymiarze godzin, bo niemal codziennie albo próby albo granie. Gdyby jedna ze stron znajdowała się poza nawiasem tych zainteresowań łatwo byłoby o tarcia i zgrzyty. A tymczasem - jak mówi reżyser i kierownik zespołu - "Stanowimy jedną rodzinę. Żadnych intryg, zażdrości, ewentualne nieporozumienia załatwiamy we własnym zakresie".

I to jest chyba jeszcze jeden dodatkowy walor sympatycznego zespołu i zarazem... procent od pracy naprawdę absorbującej i w warunkach nauczycielskich często graniczącej wręcz z poświęceniem.

Gdy mowa o korzyściach, trzeba podkreślić jeszcze jedną niezwykle ważną sprawę. Kwidzyński zespół dobrym poziomem reprezentowanej przez siebie sztuki rozbudził w swoim środowisku, w Kwidzynie i w okolicy, zainteresowanie teatrem.

Najpierw zaczęto chodzić na przedstawienia przez nich wystawione przez ciekawość i trochę z poczucia obowiązku / "no, bo to przecież nauczyciele i wychowawcy naszych dzieci" /, a potem kiedy jedna, druga, trzecia sztuka okazały się naprawdę **dobrze** / jak w prawdziwym teatrze" / - odpadły wszelkie uboczne względy i pozostał ten jeden - **chęć zaspokojenia potrzeby dobrego spektaklu.**

Z miasta poszła fama po okolicy .. Poza tym powiat jest bardziej jeszcze od miasta głodny rozrywki i tak powoli, powoli zespół nauczycielski zyskał sobie mir, uznanie i kredyt **moralny** .

Niektóre sztuki grywane są po 20 - 30 razy i zawsze są komplety.

Dalszą logiczną konsekwencją raz obudzonych zainteresowań jest **odczuwanie głodu teatralnego**, uwrażliwienia na teatr i stąd w powiecie kwidzyńskim takie chłonne nastawienie wobec Teatru Ziemi Gdańskiej, który ze swoich wojaży po województwie - zawsze szczególnie mile wspomnienia wywozi z powiatu kwidzyńskiego. "Kwidzyń zna się na teatrze" - panuje powszechna opinia .

Aby opinia taka mogła powstać, musiał najpierw zapracować na to Powiatowy Dom Kultury, musiały do tego przyczynić się często przyjazdy teatrów zawodowych, ale podwaliny pod to, ale ów klimat przychylny sztuce - to w wielkiej mierze zasługa amatorskiego zespołu teatralnego **ZNP**.

I tę zasługę trzeba również ~~dotrzeć~~ w ostatnim wielkim sukcesie Powiatowego Domu Kultury w Kwidzynie, który w zeszłorocznym wielkim konkursie "Wieś bliżej teatru" osiągnął to, że 17 tysięcy widzów obejrzało 92 przedstawienia i uczestniczyło w szeregu spotkań z aktorami.

Wprawdzie owe 92 przedstawienia to były przeważnie spektakle teatru zawodowego, ale widzowie, którzy tłumnie przychodzili i przyjeżdżali na te przedstawienia, byli już uwrażliwieni na teatr po występach tamtego zespołu, który przez 10 lat prawie docierał do nich ze swoimi sztukami i budował pomost zrozumienia pomiędzy wiejskim odbiorcą a sceną, ukazującą szerszy, ciekawszy świat i bardzo ludzkie, bliskie człowieczemu sercu sprawy.

=====

J. Chybowska

"Niespokojne" Kadyny.

Ułożyły się w kotlinie, otoczonej ze wszech stron wzgórzami lasem pokrytymi. Zostawiły sobie tylko jedną stronę - jakoby okno wychodzące na drogę do Tokmiska i Zalew Wiślany. Do stolicy powiatu - Elbląga - blisko, zaledwie 17 km, a mimo to przybysz czuje się w Kadynach tak, jak by był gdzieś bardzo daleko od gwarne go świata XX wieku. Witający każdego u progu Kadyn dąb - staruszek tsiacletni pogłębia jeszcze bardziej wrażenie zatrzymania się czasu. Jakby wszystko, na co wzrok padnie - było ilustracją do filmu o szlacheckim dworku, przycupniętej obok niego ślicznej wsi i o lasach, pełnych zwierza, ptactwa, przeróżnego kwiecia, jagód i grzybów. Skąd więc zawarty w tytule "niepokój" obok opisanej powyżej sielanki? ... A jest. I to dobry "niepokój", który napawa optymizmem, wiarą w ludzi. Jest w Kadynach duża stadnina koni - źródło dochodu narodowego. Jest cegielnia - rodzą się w Kadynach ceramiczne cacka, drugie źródło dochodu narodowego. Jest szkoła podstawowa. Jest miniaturowy klub "Ruchu". Nie ma w Kadynach sali koncertowej i nigdy nie przyjeżdżają tu żadne orkiestry z koncertami, nie ma w Kadynach teatru - i bardzo rzadko zagląda tam teatr. Nie ma kulturalnych stowarzyszeń, klubów zainteresowań, miejsce rozrywki na jesienne i zimowe długie wieczory.

Kadyński "niepokój" zaatakował właśnie to, czego nie ma. I w efekcie - miejsca puste zaczynają się zapełniać.

Przedstawiciel Państwowej Stadniny Koni, organizator życia kulturalnego Kadyn pan Władysław Chodyński i kierownik szkoły podstawowej w Kadynach pan Paulin Wituch oświadczyli zgodnie: kultura jest towarem powszechnym, pierwszej potrzeby, zespólmy nasze wysiłki i twórzmy kadyńską kulturę razem. Nie dla Stadniny nie dla szkoły - a dla Kadyn.

Takie stanowisko stało się punktem wyjścia do wspólnej pracy i - w efekcie dzisiaj można już mówić o wynikach.

Państwowa Stadnina Koni jako największy potentat finansowy miejscowości zaczęła od muzyki. Zakupiono instrumenty: gitary, mandoliny, akordeony. Wśród pracowników Stadniny znalazło się kilka osób chętnych do muzykowania. Powstał więc zespół instrumentalny. Dołączyła się do tego szkoła, kierując muzycznie uzdolnionych ucz-

niów również do pracy w zespole. Przez dwa lata kadyńska orkiestra uczyła się muzycznego alfabetu pod okiem instruktora z Elbląga pana Józefa Szymanowskiego. Po dwóch latach pracy - orkiestra ma już pokaźny repertuar, z którym występuje i z którym gotowa jest wystąpić w każdej chwili. A obok orkiestry - rośnie nowy narybek dla zespołu. Młodzież garnie się do muzyki, uczą się więc dziewczynki i chłopcy pod okiem pana Szymanowskiego gry na różnych instrumentach i w przyszłości będzie można orkiestrę rozszerzyć. Organizatorzy życia kulturalnego Kadyn marzą o stworzeniu własnej amatorskiej orkiestry symfonicznej. No cóż edla chcącego...

Pomalutku, ale bardzo prawidłowo - wyrasta w Kadynach zespół wokalny. Narazie bardzo niewielki, złożony z kilku zaledwie młodych, ale dorosłych już dziewcząt. I znów spojrzenie w przyszłość: z tego zespołiku napewno zrodzi się duży kadyński chór ...

To całkiem możliwe, bo obok ~~Stadnia~~ - w szkole podstawowej - dzieci z klas starszych od niedawna śpiewają w chórze szkolnym prowadzonym przez nauczycielkę, panią Janinę Wituch śpiewają bardzo chętnie, a czym skorupka za młodu nasiąknie ...

I znów kadyńskie marzenia: tak byśmy chcieli jeszcze coś z choreografii... Stworzyć zespół taneczny, baletowy, taki, co to i "Wesele w Ojcowie" zatańczy i nadmorski region zaprezentuje, a jak trzeba - to i w konkursie tańca towarzyskiego weźmie udział ...

Raz w tygodniu w jednej ze szkolnych klas zbierają się dzieci. Wprawdzie same niemal dziewczynki, ale jakżeż dzielne. Przyjeżdżający z Elbląga instruktor pani Malina Głodowska tworzy tutaj od października 1964 r. teatr kukiełek. Na pierwszy ogień poszła sztuka Marii Kownackiej "Cztery mile za piec". Istna rewia dziecięcych bajek i piosenek. Istna rewia lalek: Petronelka, dwa Michały / jeden duży, drugi mały /, kot, pies, gąski, róża, czarodziej, świerszczyk piec - ponad 25 laleczek. A wszystko własna praca. Dziewczynki pracujące w kadyńskim teatrze kukiełek same heblują listewki na laleczki, same lepiają z gliny główki, oklejając je później papierem, tnąc i malując, same szyją dla nich stroje. Nie ma chłopców w zespole - widocznie boją się "lalkowej zabawy" - dziewczynki same robią więc wszystko. A na teatrzyk składają się całe Kadyny. Cegielnia dała glinę, stolarnia listewki i kijki, a mamy powyciągały z szaf niepotrzebne szmatki, stare firanki,

nieużywane koronki, wyszperały z różnych kątów kolorowe cekinki, koraliki, barwne nici, kolorowe kawałki papierów ...

Teatrzyk istnieje zaledwie od października. Jeszcze nie było żadnej premiery, a już opiekunowie kadyńskiej kultury marzą o przyszłości...

Widzą w tych marzeniach prawdziwy teatrzyk dziecięcy, nie tylko kukielek, ale i taki bez-lalkowy. Kto wie, może i dorośli zainteresują się sceną - jakżeż byłoby dobrze mieć własny "dorosły" teatr amatorski. Wykorzystać stary kadyński zamek i tysiącletni dąb i przepiękną okolicę - na plenerowe sztuki ... Niepokojne są Kadyny. Nie wystarcza im telewizyjny program ani radiowy, nie wystarcza ekran kina. Chcą tworzyć własną sztukę, żyć własnym - życiem kulturalnym. Ten "niepokój" napawa optymizmem. Kadyny nie mają wcale lepszych warunków od innych ośrodków naszego województwa. Wszystko muszą wypracować własnymi rękoma. Nikt nie da Kadynom specjalnych funduszy, nie uścieli kulturalnej drogi różami. O wszystko starają się sami we własnym zakresie. Bo są niespokojne.-

- - - - -

### JUBILEUSZ KASZUBSKIEGO BARDA

W ostatnią niedzielę stycznia Wejherowo przeżywało niecodzienną uroczystość. W wypełnionej po brzegi sali Pow. Domu Kultury obchodzone wspólnie, serdecznie i gorąco, 35 - lecie pracy twórczej miejscowego poety i kompozytora, JANA TREPCZYKA.

W licznych przemówieniach przedstawiciele władz, instytucji i delegatów różnych Oddziałów Zrzeszenia Pomorsko-Kaszubskiego zarysowała się wyraziście sylwetka jubilata, jednego z budowniczych kultury kaszubskiej, niestrudzenie zajmującego się ruchem śpiewaczym i własnymi kompozycjami zasilającego repertuar dla tego ruchu.

Jak trafnie określił jeden z mówców "Jan Trepczyk wziął na siebie trud uzupełnienia utworu Wincentego Pola "Pieśń o ziemi naszej".

Pol wymienia po kolei różne dzielnice Polski, opisuje ich uroki, ani słowem nie wspomina jedynie o zielonych i modrych Kaszubach.

I tę właśnie piękną ziemię kaszubską, urok jej lasów i jezior opiewa w swoich wierszach, pieśniach i piosenkach Jan Trepczyk. A że melodie komponowane przez niego są miłe dla ucha i łatwo utrwalają się w pamięci - śpiewają je szeroko od Lęborka po - Chojnice ...

Viceprzewodniczący Pr.WRN w Gdańsku ~~odczekał~~ odznaczył Jubilata Odznaką Tysiąclecia, a Komitet Organizacyjny Jubileuszu zadbał o bogatą oprawę całej uroczystości. A więc były recytacje, ze - spół mandolinistów i zespół śpiewaczy Szkoły Nr. 3 w Gdyni, oraz występy męskiego Chóru "Harmonia" z Gdyni i mieszanego chóru Liceum Pedagogicznego z Wejherowa, / bardzo ładny walczyk "Moja - Wejherowo " / na które złożyły się przede wszystkim utwory Jubilata.

Wzruszony całością bogatego wieczoru i mnogością wszelkiego rodzaju życzeń Jan Trepczyk odpowiedział skromnie, iż zaszczytu, który go spotyka, nie uważa za swoją wyłączną zasługę. "Pisarz i twórca wyrasta z tradycji, a więc jest to hołd dla twórców, którzy położyli podwaliny pod moją twórczość regionalną".

- - - - -

Jan Trepczyk

C H A J A

Pierzeń grzomotę, pierzeń biją,  
Bóicu walę się szuńcują wstec,  
Bulgocą, szemia, z przepadai pija  
Nowego chwatu, stolema nos.

Wala za walą wężygo remię  
Na wszęcicie strone jak straszny juńc,  
Chwotają kraju, biją o ziemię,  
Nie do przebeco robią z se szuńc.

Pierzeń jidą z morzem do tuńca -  
Morzago, to i pierzeńów zwęcz -  
Chaja nos wężę, wężę bez kuńca ...  
Na morzu rębok żegno swą chęc.



WYCINKI PRASOWE - Pożyteczne i ważne

7 DNI w POLSCE z dnia 17 stycznia Nr.3

sygnalizuje tytułem obszernego artykułu, że JUŻ ROZPOCZĘTO PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEGO ŚWIĘTA FOLKLORU POLSKIEGO. Artykuł ten dotyczy zaplanowanego na bieżący rok w okresie od 29 sierpnia do 5 września "Tygodnia Folkloru". Jak wynika z treści artykułu, kilka województw nadesłało już do Ministerstwa szczegółowo opracowane, atrakcyjne plany, które napewno przyciągną licznych turystów, zagranicznych. W wielu miejscowościach przygotowuje się pokaz regionalnego wesela z całym rytuałem charakterystycznych obrządków, przyspiewek, strojów itd.

PANORAMA Nr.2 z 10 stycznia

W. Oszelda w artykule "Najdziwniejszy klub w Polsce" omawia placówkę pełną inicjatywy i świetnych pomysłów, jaką jest KLUB PROPOZYCJI w Cieszynie. Klub nie jest związany z żadną organizacją, ale ze wszystkimi współpracuje. W spotkaniach klubowych może brać udział każdy. Rezultatem działalności Klubu Propozycji było m.inn. założenie oddziału Ligi Ochrony Przyrody oraz zorganizowanie trzech zjazdów twórców ludowych. Działalnością Klubu zainteresowała się CPARA i zamierza wydać coś w rodzaju małej monografii poświęconej temu tematowi.

" Na spotkaniach - pisze o klubie W. Oszelda - zasiadają obok siebie ludzie różnych profesji. Obok inżyniera -leśnika-pielęgniarka, obok dziennikarza - nauczyciel, pracownik handlu, malarz, członek ZMW lub ZMS, emeryt obok kilkunastoletniego chłopca, czyszciciel ulic obok prezesa sądu. Nie wierzycie w bajki? Proszę, przyjeździecie do Cieszyna, przekonajcie się sami. "

Rzeczywiście, wygląda na to, że to NAJDZIWNIEJSZY KLUB w POLSCE.

NOWE DROGI Nr.2.

Auter podpisany literkami " z. h. " w ciekawym artykule WIES BUDUJE DOMY KULTURY przytacza szereg interesujących faktów i liczb

W minionym 1964 r. działało w kraju ponad 1.000 komitetów budowy obiektów kulturalnych i oddano do użytku przeszło 300 nowych placówek. Dla swwiązania się komitetu, trzeba wykazać się posiada-

niem 40% potrzebnej kwoty w gotówce lub w deklaracjach pracy społecznej. Wśród województw przodujących w budowie swietlic, domów - kultury, bibliotek itp. nie ma, niestety, naszego Gdańska. Na pierwszym miejscu znajdują się województwa lubelskie i rzeszowskie.

A oto cenna wiadomość z tej dziedziny:

"Dużym ułatwieniem dla społecznych komitetów budowy jest wydany w ub. roku informator o projektach typowych domów kultury, kin kino - teatrów i bibliotek. Napotymano bowiem także trudności z opracowywaniem dokumentacji technicznej i kosztorysowej tych obiektów. Informator obejmuje projekty placówek różnej wielkości, np. wiejskiego domu kultury z salą na 70 miejsc i dużego z salą na 400 miejsc. Koszt pierwszego - 800 tys. zł. , a drugiego 10 milj. złotych ".

#### TEATR LUDOWY Nr.12

Dwa zamieszczone w tym numerze szkice, Stanisława Adamczyka " WYDAWCY Na CENZUROWANYM" i Kazimierza Kunickiego " NA ŁAMACH CZASOPISM " , są bardzo cennym źródłem informacji o repertuarze dla amatorskich zespołów artystycznych, jaki ukazał się w ciągu ostatnich dwóch lat i jest d o s t ę p n y w handlu.

#### LITERATURA RADZIECKA Nr.1

Warto zainteresować się zamieszczoną w tym numerze Bajką, na wesoło w 3 aktach i 6 odsłonach p.t. " Rozumne rzeczy" Samuela Marszałka. Wprawdzie obsada jest ogromna, bo aż 28 osób, ale niektóre zespoły właśnie poszukują sztuk, w których dla każdego znalazłaby się jakaś rola.

- - - - -

#### PRASA O RUCHU AMATORSKIM

/ Bibliografia ważniejszych artykułów /

Styczeń 1965 r.

#### DZIENNIK BAŁTYCKI

9. I. Ostatnie na Kociewiu zabytki budownictwa ludowego z drewna wołają o pomoc i opiekę.
- 16.I. Śpiewacy amatorzy radzą w niedzielę
26. I. Aktywizacja życia kulturalnego w pow.wejherowskim

GŁOS WYBRZEŻA

- 14. I. Interesujący kwartał kulturalny w Elblągu
- 16. I. Symposium kulturalne
- 19. I. Swietlica w Jastarni tętni życiem
- 21. I. Tczewski zespół przygotował nowy program

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

- 2. I. Wielki teleturniej zespołów / estradowych /
- 3. I. Projekty i zamierzenia kulturalne pow. wejherowskiego
- 6. I. Rok kultury artystycznej na wybrzeżu
- 13. I. Wieczór ..... w WFK
- 15. I. Jak lepiej wyzyskać wiejskie klubo-kawiarnie
- 17. I. Grafika radziecka w Elbląskim Domu Kultury
- 19. I. Pamiątkarstwo z Sopotu

TRYBINA LUDU

- 10. I. Kluby wiejskie ważnymi placówkami kulturalnymi

SZTANDAR MŁODYCH

- 10. I. Kluby na wsi wydarzeniem wielkiej miary
- 12. I. Dziś i jutro klubów na wsi.

/ A. Ł. /

-----

WYBIERAMY SZTUKI DO GRANIA

"ZIEMIA ZAKWITNIE MIŁOŚCIĄ, .. "Programy poetyckie na Dzień 8 Marca. Wybór tekstów i kompozycja programów - Eugenia Kochanowska, uwagi inscenizacyjne - Irmina Czaykowska. CPARA 1964.

W porę wydany zeszyt zawiera trzy montaże poetyckie poświęcone kobiecie, jej wielu twarzom i rolom w życiu. Szczególną uwagę pragnąłbym zwrócić na montaż drugi p.t. "KOBIECY, KOBIECY, KWIATY... " nie tylko ze względu na jego "praktyczne" wartości, polegające na 4 - ro osobowej zaledwie obsadzie i możliwościach realizowania go w każdych warunkach przestrzennych. Montaż ten wyróżnia się dużym wdziękiem, na który składają się po pierwsze trafny dobór bardzo dobrych literacko tekstów, po drugie bardzo sugestywne ich zestawienie tak, że partie lirycz-

ne czy refleksyjne splatają się z momentami dramatycznymi we wdzięczną, nastrojową i prawdziwie poetycką całość. Jest to - rzadki przykład montażu poetyckiego, którego lekturze towarzyszy chęć ujrzania i usłyszenia go w dobrym wykonaniu. Bardzo udany materiał !

Dwa inne montaże podejmują temat kobiety od dwu różnych stron : pierwszy - " MATKI " mógłby mieć za motto słowa: Bez Matki nie ma poety ani bohatera " , tematem jego bowiem jest miłość macierzyńska i miłość do matki. Ostatni montaż, bardzo oryginalny w pomyśle, temat miłości do kobiety i praw młodości rozwija językiem ludowej twórczości poetyckiej z całego niemal obszaru etnograficznego Polski. Oba te montaży wymagają jednak większej liczby wykonawców / szczególnie ostatni, wykorzystuje bowiem obrzędową muzykę ludową i taniec/. W sumie zeszyt udany i pożyteczny.

"Budujemy Wspólny Dom.. " Programy i wybór materiałów poetyckich na obchody XX - lecia PRL. Wybór tekstów, opracowanie dramaturgiczne i uwagi inscenizacyjne - Halina Winowicz. Muzyka w programie " My jesteśmy trubadurzy " - Mieczysław Dondajewski. CPARA 1964 .

W pełni dla nas aktualny - wchodzimy bowiem w okres wybrzeżowych obchodów XX - lecia - tom zawierający trzy programy estrady poetyckiej oraz bogaty wybór, częstokroć mało znanych - i to ich wartość - wierszy Broniewskiego, Dąbrowskiego, Karczewskiej, Jastruna, Międzyrzeckiego, Różewicza, Słobodnika, Tuwima i Ważyka, mogących przydać się do t.zw, części artystycznych uroczystości rocznicowych.

I tu znowu na czoło wysuwa się znakomity, świadomie nawiązujący do tradycji igrców i wagantów a przypominający również głośnie już widowisko Osieckiej " Niech no znowu zakwitną jabłonie..", słowno-muzyczny program estrady rozrywkowej p.t. "MY JESTEŚMY TRUBADURZY", znakomite teksty, doskonały pomysł połączenia satyry z optymizmem rozegrany dwoma grupami / 5 i 6 osób oraz zespół instrumentalny / " entuzjastów" i ludzi wczorajszych", dowcip, humor, werwa / niezbędna u wykonawców / - tworzą całość wyjątkowo udaną, wzorcową nieomal,

Może być z tego materiału znakomity spektakl i Kto pierwszy go zrealizuje ? !

Otwierający zeszyt program estrady poetyckiej " POWRÓT " / 4 mężczyzn i 3 kobiety / zaleca się dla zespołów gromadzących dopiero doświadczenia w pracy nad formami " żywego słowa". Temat - niektóre sprawy odbudowy kraju przeprowadzony tu został po " bezkonfliktowej " linii , wygrany na jednej nucie - poważnej i patetycznej - budząc uczucia podziwu i wdzięczności dla ~~cał~~związku budowniczych Polski Ludowej i wielkich, a także i małych, efektów ich pracy.

Nieco już bardziej skomplikowany jest program estrady poetyckiej na 1 Maja p.t. " MAJOWA KARUZELA" / 4 mężczyzn i 2 kobiety / podzielony na 3 obrazy o różnym charakterze. / - " Poranek majowy " o solidarności proletariackiej i walce o pokój, II - " Południe majowe " - to rozmowa towarzyska o pracy i jej randze społecznej, III - " Noc majowa " - to obraz zabawy ludowej /. Zwrócić warto uwagę na programowe podkreślenie ważności spraw drobnych i codziennych, co sprawia, że programy brzmią szczerze i prosto, wolne od tak częstych w tego rodzaju kompozycjach, pompatycznego wielosłowa i deklaratywności. I za ten tom dzięki CPARZ.

Jarosław Abramow " LICYTACJA". Wybór sztuk jednostkowych i drobiągów teatralnych. Uwagi inscenizacyjne - Izabella Cywińska - Adamska. CPARA 1964 .

Piętnaście drobnych tekstów teatralnych, od jednoaktówek i skeczy po black - cuty - o małych obsadach. Cechuje te utwory, rodem z warszawskiego Studenckiego Teatru Satyryków /STS/, ostra satyra społeczno- polityczna oraz humor nieco groteskowy. Wymagają te utwory bardzo prostego, oszczędnego aktorstwa, ale ze względu na parosobowe obsady i niewielkie wymogi scenograficzne, nie powinny nastęrczać większych trudności przy- szłym ich wykonawcom , poszującym <sup>ku</sup>współczesnych w treści i formie tekstów zaangażowanych.

Znacznie natomiast trudniejsza jest uzupełniająca zeszyt komedia w 2 częściach " ANIOŁ NA DWORCU", świadomie wiele - znaczna, odwołująca się do sądu widza i ostrzegająca przed

naiwną pochopnością w ocenach ludzkich spraw, a zarazem godząca w cynicznie wykorzystujące ludzkie trudności "cwaniactwo" różnego rodzaju pośredników i "dobrych wujaszków". Sztuka stwarza poważne problemy reżyserowi i wykonawcom, zbudowana jest bowiem na konwencji "teatru na teatrze", jej postaci zaś prócz własnej roli grają jeszcze kilka innych z planu retrospektywnego. Komedia ta to jeden z oryginalniejszych tekstów, jakie się ostatnio proponowało amatorskim zespołem teatralnym, wymaga jednak doświadczonych wykonawców. Mniej biegli w reżyserii i aktorstwie mogą skorzystać tylko z części pierwszej, nadającej się do wystawienia jako odrębna i samodzielna całość.

Leonid Zorin "POCZCIWY" / "Dobriaki" / , komedia w 3 aktach, przekład - Krystyna Żgwińska, opracowanie reżysersko-inscenizacyjne - Krystyna Wydrzyńska, scenografia - Stanisław Chorzemski. CPARA 1964.

Tradycyjna w konwencji, jeśli nie liczyć estradowego przedstawienia postaci w prologu, zabawna komedia satyryczno-obyczajowa o wyraziście narysowanych postaciach, poruszająca problem społecznych konsekwencji "poczciwości" - źle pojętej dobroci i lekkomyślnej tolerancji, którymi kierując się ludzie często kryją aferzystę, zamiast go zdemaskować, i sami brną w niezręczne i dwuznaczne sytuacje mimowolnych współników oszusta. Obsadę sztuki stanowi 12 mężczyzn i 4 kobiety, a zmiany dekoracji / bardzo prostych / czterech miejsc akcji ułatwiają monologowe scenki prosceniowe. Ludzie i wydarzenia przedstawieni w sztuce trafiają się i u nas, stąd też komedia ta - mimo charakterystycznego, przypominającego Gogola, kolorytu środowiskowego - w pełni zasługuje na polecenie jej naszym amatorskim zespołom teatralnym.

W.L.

- - - - -

KSIĄŻKI ... KSIĄŻKI ... KSIĄŻKI

Maria Czernerle TEATR POKOLENIA Wyd. Łódzkie, Łódź 1964, str. 221  
Nakł. 1700, zł. 40,-  
Wydana pięknie pod względem graficznym, bogato ilustrowana książka jest wzorową dokumentacją pracy jednego teatru Polski Ludowej.

Teatru Nowego w Łodzi, który dla indywidualnego piętna, jakie wycisnęła na nim osobość dyrektora i reżysera, nazywany został Teatrem Dejmka. Ponieważ "problemy, które nurtowały reżysera i zespół tkwiły zawsze swymi korzeniami w głównym nurcie naszego życia społecznego i politycznego - autorka nazwała ten teatr Teatrem pokolenia." Właśnie dla tych powiązań i aktywności - książkę powinni przeczytać wszyscy zainteresowani współczesnym teatrem w Polsce. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział V, będący portretem Kazimierza Dejmka. Ponieważ Dejmka uważa się powszechnie za kontynuatora sławnego Leona Schillera, za spadkobiercę jego zamiłowań repertuarowych i stylu inscenizatorskiego - autorka w rozdziale tym przeprowadza szczególną analizę tego zagadnienia, wnikliwie ukazując podobieństwa i wszelkie różnice tych dwóch ludzi teatru.

Edgar Milewski OPOWIESCI GDANSKICH ULICZEK Wyd. Morskie 1964, s 108  
zł. 7 Nakł. 5.000

Podobnie, jak poprzedni tom "Antykwariat gdański", tak i 20 opowieści zawartych w świeżo wydanej książce odznacza się nastrojowością i urokiem. Jest to historia miasta pokazana w sposób różnorodny, poprzez ludzi, miało znane fakty i rozmaite ciekawostki. Potoczny styl, zaprawiony delikatnym humorem i lekką nutą melancholii sprawiają, że książkę tę czyta się z dużą przyjemnością i że będzie się do niej wracać dla utrwalenia tych i owych wiadomości o swoim mieście.

Kilka z tych opowieści drukowaliśmy w naszym "INFORMATORZE" Lektura szczególnie przydatna przed rocznicą Wyzwolenia Gdańska i na Dni Gdańska. Zawiera cenny materiał dla instruktorów k.o.

Krzysztof Teodor Toeplitz KINO DLA DNI WSZYSTKICH Iskry 1964, s 307,- Nakł. 20.000,- zł. 50.-

Popularny felietonista "Kultury", KTT, autor kilku książek ze szkicami filmowymi, tym razem obdarzył czytelników czymś w rodzaju małej encyklopedii filmowej. Dał w tej książce bogaty wybór sylwetek ciekawszych reżyserów i wyłożył przejrzyście, co każdy z nich wniósł nowego do dziejów filmu, jako sztuki XX wieku. Uważna lektura tej książki znakomicie wzbogaci zasób wiadomości o kinematografii, jej historii, perspektywnych i roli, jaką odgrywa w życiu współczesnego człowieka.

Ilustracji bardzo dużo, ale wiele zbyt drobnych i nie bardzo wyraźnych.

Julian Tuwim WIERSZE WYBRANE, Wrocław 1964, Ossolineum, str. 311,  
Nakł. 14.750, zł. 25,-

Poezje Tuwima wychodzą stosunkowo często i w różnych wydaniach, wydanie Ossolineum zasługuje jednak na szczególną uwagę, tym razem bowiem wiersze sławnego poety ukazują się w serii "Biblioteki Narodowej", to znaczy że źródłowym wstępem i cennymi przypisami.

Właśnie dla tego wstępu Michała Głowińskiego warto jest zaopatrzyć się w tomik, choćby się miało w podręcznej bibliotece poezje Tuwima w innym wydaniu.

Ponadto jest to pierwszy zbiorek w którym r a z e m z oryginalną twórczością poety zamieszczono tak obszerny wybór jego przekładów z poezji rosyjskiej, francuskiej i niemieckiej.

Tadeusz Polański CHODZĄCE KLATKI Czytelnik 1964, s 116, zł. 15  
Nakł. 5.290.

Zbiór zgrabnych fraszek i satyr. w których jednak nie brakuje i pewnej trywialności. Po starannej selekcji można jednak wybrać sporo dowcipnych tekstów i zużytkować je na różne okazje, jak Dzień Kobiet. Oto dla przykładu :

#### DRŻYJCIE CIAŁA NIEBIESKIE

Kiedy słońce się jeszcze kręciło wokół ziemi -  
Nim Kopernik się zajął ciałami niebieskimi -  
Ta prawda była znana i stwierdzona od lat:  
Wokół kobiet kręci się świat.

Obroty tych n i e b i e s k i c h c i a ł  
świat zawsze na uwadze miał,  
Bo wokół nich jak po orbicie,  
Wy, panowie świata, krążycie.  
Wszystko się zmienia, lecz pozostanie  
T o p r z y c i ą g a n i e .

Gdyby Adama nie przyciągnęła Ewa,  
Na nic wąż z wiadomości drzewa.  
Nie pomogłyby żadne jabłka,  
Gdyby nie ta na Ewunię chrapka.

Wprawdzie odtąd życie nie jest rajem,  
Ale jakoś sobie radę dajem ...  
Choć mówicie o nas "słaba pleć",



My - co chcemy musimy mieć.

Ot na przykład taka Salome,  
która miała na głowę oskome.

Innym razem znów dla Judyty  
Stracił głowę ktoś znakomity.

Stracił głowę Samson dla Dalili,  
Stracił Dante dla Beatrice,  
Stracił Adam dla swojej Maryli-  
Wszystkich głów straconych nie zliczę.  
Gdzie spojrzeć, daleko czy bliske -  
Istne pobojuwisko.

Weśmy piękną Helenę pod Troją  
Najmężniejsi dwójką się, troją.  
Ze nie wspomnę o Kleopatrze -  
Sami zobaczcie, w Polskim Teatrze.  
Albo inne historyczne role -  
O tym dzieci uczą się w szkole:  
Dla Dąbrowki chrzest się przyjęło,  
Dla Jadwigi ostrzygł się Jagiełło ...  
A bez jednej orleańskiej dziewczicy  
Kto by rządził we Francji ? Anglicy.  
.....

O! iluś tam tysięcy lat  
Wokół kobiet kręci się świat  
Aż ujrzała zdumiona planeta:  
Wokół świata kręci się kobieta:  
Tylko patrzeć - za dzielną Wala  
Kosmonautek tysiące wala ;  
Kosmos nasz: Nasza jest noc gwiezdna,  
Co miłosne budzi tęsknoty.  
Kobieta jest jak kosmos - nikt jej wieku nie zna...  
Drżycie ciała niebieskie:  
Weźmiemy was w obroty;

- - - - -  
CIEKAWOSTKI Z RÓŻNYCH SZUFLADEK

W dziesiątą rocznicę wyzwolenia Warszawy stolica otrzymała  
dwa nowe pomniki: ojca teatru, Wojciecha Bogusławskiego i twórcy

opery narodowej Stanisława Moniuszki.

Z uroczycie obchodzoną rocznicą wyzwolenia zbiega się w tym roku 200 lecie istnienia Warszawy. Obydwie te ważne rocznice spowodowały wielkie ożywienie w całokształcie życia artystyczno-naukowego. Oddano już do druku wiele okolicznościowych, interesujących wydawnictw, otwarto szereg wystaw, a "Polskie Nagrania" przygotowały zestaw płyt z wyborem poezji polskiej o tematyce warszawskiej i z wiązkami piosenek o Warszawie.

x x x

Olgierd Budrewicz w interesującym zestawie ciekawostek o stolicy /"POLITYKA " Nr.3/ podaje, że w Warszawie z górą 100 naukowców zajmuje się fizyką jądrową i że jednocześnie w tym samym mieście przyjmują klientów 72 ... wróżki.

... W Warszawie jest w tej chwili 3.500 wolnych miejsc pracy.

... Co czwarty człowiek w Warszawie chodzi do szkoły. Miasto ma 603 szkoły ogólnokształcące i zawodowe.

... W Warszawie ukazuje się 830 czasopism, w tym 18 gazet.

... Warszawa ma 917 oficjalnych zabytków, w tym 680 zabytkowych budowli; część z nich zrekonstruowano dzięki obrazom malarza włoskiego Bernardo Canaletto.

... Na 10 warszawskich studentów 4 mieszka w Domu Akademickim, a trzech otrzymuje stypendium. W Warszawie studiuje 437 obcokrajowców.

x x x

Gdański miesięcznik " LITERY" wydobyl interesującą ciekawostkę z przeszłości. Oto w lipcu 1932 r. uczniowie polskich szkół handlowych w Gdańsku wystawili "Panienkę z okienka " podług znanej powiesci Deotymy. Stożące na wysokim poziomie artystycznym i udane przedstawienie cieszyło się bardzo dużym powodzeniem i grane było kilkakrotnie nie tylko w Gdańsku, ale również w Gdyni i w Tczewie.

x x x

Z alarmujących raportów ONZ wynika, że aktualnie na świecie blisko 500 milionów ludzi nie posiada niezbędnego minimum środków do życia, 1 miliard znajduje się w skrajnej nędzy, a 30 milionów cierpi głód. Rejon świata najczęściej nawiedzany głodem jest India, gdzie jeszcze w naszym stuleciu / do r. 1948 / śmiercią głodową umierało około 10 milionów rocznie.

x x x

Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi jest jedynym ośrodkiem w kraju, który świadczy usługi pirotechniczne innym wytwórniom filmowym, teatrom i telewizji. W tym celu posiada na etacie 8 pirotechników, byłych saperów oraz ma specjalną zbrojownię, wyposażoną w duży zestaw broni różnego typu i w materiały wybuchowe.

x x x

W ciągu 20 lat istnienia Łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych nakręcono 119 filmów czarno - białych i 22 barwne, przy czym 15 z ogólnej liczby to filmy panoramiczne.

x x x

Nagrodę Krytyki Teatralnej im. Boya - Żeleńskiego otrzymał za r 1964 doskonały aktor i reżyser, Adam HANUSZKIEWICZ. Kontrkandydatem jego byli ceniony reżyser wybrzeżowy, Jerzy GOLIŃSKI.

x x x

Polscy archeologowie dokonali sensacyjnego odkrycia w Kruszwicy nad Gopiem. Okazuje się, że w miejscu, na którym stoi Mysia Wieża przed 2.500 lat istniało zorganizowane osadnictwo. Na terenach podgrodzia kruszwickiego mieściły się warsztaty garncarskie, kowalskie i odlewnicze. Szczątki narzędzi, jakie odnaleźli archeologowie, pozwalają wnioskować, że osadzie tej specjalizowano się w wyrobach z rogu i kości, w przedzalnictwie i tkactwie domowym.

Po zakończeniu prac wykopaliskowych w Kruszwicy, powstanie tam nowoczesny budynek muzealny, w którym przedstawiona zostanie m. inn. historia hutnictwa szkolnego w Polsce w ciągu ostatniego tysiąclecia, w Kruszwicy bowiem natrafiono na ślady 29 pieców do wytapiania szkła.

Wi-sława Szymborska

MUZEUM

Są talerze, ale nie ma apetytu.  
Są obrączki, ale nie ma wzajemności  
od conajmniej trzystu lat.

Jest wachlarz - gdzie rumieńce ?  
Są miecze - gdzie gniew ?  
I lutnia ani brzęknie o szarej godzinie.

Z braku wierności zgromadzono  
dziesięć tysięcy starych rzeczy.  
Omszały woźny drzemie słodko  
wąsy zwiesiwszy nad gablotką.

Metale, glina, piórka i ptasie  
cichutko tryumfują w czasie.  
Chichocze tylko szpilka po śmiechu z Egiptu

Korona przeczekala głowę.  
Przegrała dłoń do rękawicy.  
Zwycięzył prawy but nad nogą  
Co do mnie, żyję, proszę wierzyć .  
Mój wyciąg z suknią trwa.  
A jaki ona upór ma !  
A jakoby ona chciała przeżyć !

---

Rok 1965 jest rokiem szczególnej pieczy nad zabytkami. Przy współ-  
udziale kilkudziesięciu krajów odbędzie się w Warszawie I ZALOZYCIELSKI  
KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEJ RADY ZABYTKÓW I MIEJSC ZYBYTKOWYCH.

Czy znasz wszystkie muzea swojego województwa?

---

K R O N I K A

Bardzo uroczysto odbyła się w Sztumie sesja Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej z okazji XX rocznicy wyzwolenia ziemi sztumskiej. W uroczystościach tych miał swój udział również Powiatowy Dom Kultury, zarówno bowiem pracownicy jego uczestniczyli w przygotowaniach obchodu, jak i brali czynny udział w spotkaniu z aktorami, które zostało zorganizowane w kawiarni klubowej po przedstawieniu Teatru Ziemi Gdańskiej. Teatr wystawił sztukę Pasternaka "Pierwsze kroki". Dobre dobrana tematyka, jak i gra całego zespołu spotkały się z bardzo gorącym przyjęciem licznie zebranej publiczności.

Fragmety uroczystości sztumskich, jak i wnętrze klubu "Puchatka", w którym odbywało się spotkanie, gdańscy telewidzowie mieli możliwość zobaczyć na małym ekranie.

x

x

x

Prawie we wszystkich powiatach przebieg XI Konkursu Recytatorskiego miał charakter bardzo uroczysty. Wszędzie nieomal społeczeństwo miejscowe traktuje eliminacje konkursu jako doroczne święto pięknego słowa i bierze bardzo liczny udział w tych turniejach.

W Koscierzynie np. po zakończeniu konkursu i rozdaniu nagród odbył się koncert laureatów połączony z występami orkiestry jazzowej.

W sumie powstała z tego bardzo przyjemna impreza i była przyjęta niezwykle gorąco przez tłumnie zebraną publiczność.

Na uwagę zasługuje duża liczba recytatorów w pionie amatorskim, bo 17 osób, czyli o 6 więcej, aniżeli w pionie szkolnym. Zazwyczaj proporcje bywają odwrotne.

x

x

x

Zespół dziecięcy Zakładowego Domu Kultury przy Zarządzie Portu w Gdyni odegrał dla swoich rówieśników na imprezie choinkowej bajkę Andersena "Nowe szaty króla". Harmonijna współpraca Kierowniczkki zespołu Zofii Miklińskiej, aktorki Teatru "Miniatura" i choreografa, Haliny Wróblewskiej, wydała dobre wyniki. Gałosc pod każdym względem jest bardzo udana i warto by zaprezentować fragmenty tego sprawnie i czysto wyreżyserowanego przedstawienia

zaprezentować szerszemu ogółowi za pośrednictwem Gdańskiej Telewizji.

x x

x

Duże ożywienie pracy kulturalno - oświatowej wykazuje ostatnio

Klub Zakładowy Stoczni Gdańskiej STER we Wrzeszczu.

Kierownikiem programowym Rady Klubu został aktor Teatru Rapsodycznego Andrzej Pacyna, wielokrotny laureat konkursów recytatorskich. Dlatego też ma zrozumienie dla spraw żywego słowa i prowadzi w klubie - odpowiedni zespół.

Ponadto pracują w "Sterze" dwa zespoły muzyczne, koło filatelistyczne, bridżowe, fotograficzne, organizacyjne i szachowe, oraz trzy koła języków obcych / niemiecki, rosyjski, angielski /.

Na szczególną uwagę zasługuje ścisła współpraca klubu ze Społecznym Komitetem Przeciwalkoholowym i organizowanie z tego tytułu specjalnych programów w Hotelach Robotniczych.

"Ster" ze względu na swoje centralne położenie i wiele imprez otwartych dla tak zw. gości z miasta "powinien położyć wiekszy nacisk na wygląd wnętrza. Niestety, estetyczny wystrój sprzed paru lat, jaki klub otrzymał na otwarcie, dawno już się skończył i ściany rażą brudem i obdrapaniem.

x x

x

W dnia od 21 do 23 stycznia odbyła się II sesja konwersatorium CPARA, zorganizowana w Szklarskiej Porębie, w Domu Wczasowym, co umożliwiło ścisłe kontakty towarzyskie wśród uczestników narady i pozwoliło na zorganizowanie krótkich wycieczek po pięknej okolicy. Tematem wiódącym konwersatorium była sprawa doskonalenia i kształcenia kadr kulturalno- oświatowych. Jeden z wielu referatów, składających się na bogaty program sesji, wygłosiła mgr. Stanisława Braglewiczowa, kierownik Działu Oświatowego WDK w Gdańsku. Był to referat pt. " Plan dydaktyczny w procesie doskonalenia kadry k.o. "

x x

x

W dnia 23 I. br. w Zielonej Górze odbyła się narada zorganizowana w celu omówienia planowanego Festiwalu Amatorskich Zespołów Estradowych Ziemi Zachodnich i Północnych.. Festiwal ten ma pokazać doro-

bek amatorskich zespołów z tych terenów w ciągu minionego XX - lecia. Każde województwo - olsztyńskie, gdańskie, koszalińskie, szczecińskie, wrocławskie, opolskie oraz zielonogórskie - będzie reprezentowane przez dwa zespoły, przyczym liczba członków zespołu nie może przekraczać 15 osób.

Obok Festiwalu Zespołów Estradowych tak samo podczas Tygodnia Ziemi Zachodnich i Północnych w Zielonej Górze odbędzie się Festiwal Amatorskich Klubów Filmowych.

Zainteresowane kluby, które swoich prac nie wysyłały jeszcze na żaden inny konkurs, powinny przesłać swoje filmy do końca kwietnia b.r. na adres Wydziału Kultury WRN w Zielonej Górze. Tematyka filmu winna dotyczyć osiągnięć XX- lecia: gospodarczych, kulturalnych, bądź społecznych.

x

x

x

Kierowniczka Poradni Instrukcyjno <sup>Metodycznej</sup> PDK w Kwidzynie Irena Moscibrodzka <sup>nie</sup> otrzymała wyróżnie w postaci bonu książkowego na 150 zł. za udział w plebiscycie na 3 najlepsze sztuki telewizyjne. P. Moscibrodzka wybrała sztuki "Medea" Parandowskiego, "Wieczny małżonek" Tolstoja i "Koniec księgi VI "Broszkiewicza i szeroko uzasadniła swój wybór.

Należałoby sobie życzyć, aby inni instruktorzy PDK mieli równie aktywny stosunek do teatru telewizyjnego

- - - - -

W dniu 27 stycznia 1965 r.  
po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w Warszawie

T E R E S A      T R O J A N O W I C Z

B. więzień Oświęcimia i Ravensbrück  
Kierownik Działu Plastyki i Sztuki Ludowej  
w Woj. Domu Kultury w Gdańsku w latach 1955 - 1959

Wśród osób, które z Nią współpracowały, pozostawiła po  
Sobie pamięć człowieka pełnego inicjatywy, rozmachu  
i wielkiej pracowitości.

CZĘŚĆ JEJ PAMIĘCI

Zespół Pracowników WDK

=====  
Redaguje Kolegium : mgr Eugenia Kochanowska, Leokadia Grewicz, Anna  
Januszevska, mgr Walerian Lachnitt.

Adres Redakcji: Woj.Dom Kultury, Gdańsk, ul. Korzenna nr. 33/35,  
tel. 31-19-57 i 31-13-44. Prenumerata roczna zł. 24, półroczna zł. 12.

Wyk. Sp-nia "Nowator" Gdynia, ul. Śląska 64. Zlec. 138.

D-4.

=====





Redaktór  
Malwina Szczepkowska.



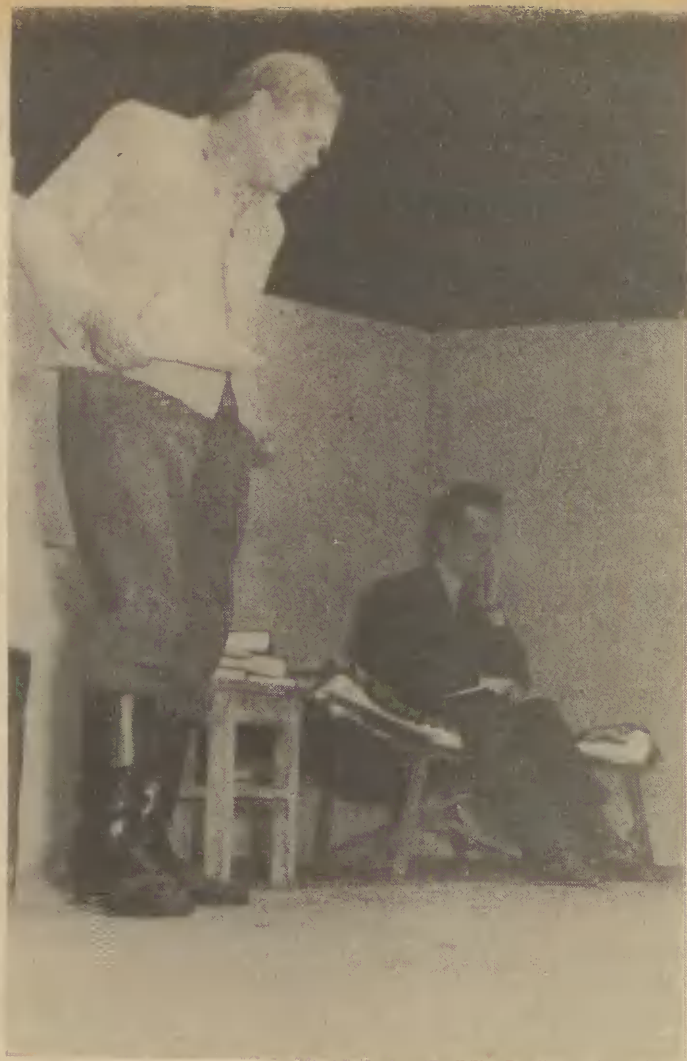
Nowopowstały zespół teatralny dziecięco-młodzieżowy  
przy P.D.K. w Pucku.



Zespół młodzieżowy WDK w montażu satyrycznym Sylwii Lachnitt  
"Żywot człowieka poczciwego".

"Poloneza czas zacząć" ... tańczy zespół młodzieżowy WDK  
w Gdańsku.





Dwie sceny ze sztuki jugosławiańskiej "Grunt to rodzinka" w reżyserii St. Borowieckiego /zespół Z.N.P. z Kwidzyna/ gra rolę Dziadka.



